Kuryer Poznański.

Nr. 219. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 26 września 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fenygów, w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fenygów, w Austryi i Węgrzech 6 guldenów we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznańska z dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycy Kuryera Poznańskiego w drukarni Jarosława Leitgebra prrzy placu Wilhelmowskim Nr. 17, jako też następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo 13.
„ **S. Aleksander,** Sw. Marcin 11.
„ **Izydor Busch,** Sapieżyński plac 1 i 2.
„ **T. Daszkiewicz,** księgarnia Wodna ul. 28.
Pan **Feckert jun.** róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul
„ **M. C. Hoffmann,** narożnik Starego Rynku i Nowéj ulicy.
„ **J. N. Leitgeber,** róg Garbar i Wodnéj ulicy.
Pan **M. Leitgeber i Sp.,** plac Wilhelmowski 3.
„ **Hummel,** Wrocławska ul. 9.
Pani **Pawłowska,** Wrocławska ul. 6.
Pan **J. K. Nowakowski,** Półwiejska ul. 2.
„ **Robert Seidel,** Sw. Marcin 57.
„ **Edward Stiller,** Sapieżyński plac 6.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fenygów kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.

Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześcio-łamowego) **15** fenygów, reklam **30** fenygów; tłomaczenia na język polski bezpłatnie.

Expedycya „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebra.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniéj do **27 bm.** przesyła. Przy późniéj nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 26 września.

Dyplomacya europejska zbywa od kilku dni dziennikarstwo lichemi telegraficznemi okruchami o pokoju, podczas gdy sama zdwojonemi siły stara się uporać z ogromnemi przeszkodami, jakiemi interes i panslawistyczna dążność Moskwy zatamowała jéj drogę, wiodącą do upragnionego rzekomo Eldorado — do pokoju. Mamy od 15 zawieszenie broni, podczas którego kilkakrotnie wojska tureckie atakowały Serbów; w niedzielę rada ministrów postanowiła zalecić sułtanowi przedłużenie tego rozejmu na dni 6 i przesłanie odnośnego rozkazu komendantom wojsk tureckich, a jak Pol. Corr. z dnia wczorajszego donosi, zawieszenie broni pomiędzy wojującemi stronami zostało de facto aż do 2 października przedłużone. Oto wszystko, co się pokazuje na powierzchni dyplomatycznéj roboty, reszta pozostanie tymczasowo tajemnicą dla niewtajemniczonych profanów. — Z tych głębin tajemniczych tedy owoły tylko przedziera się promyczek, rzucający słabe światło na tę pracę. I tak korespondent wiedeński do National Ztg pisze pod dniem 23 b. m., iż gabinetowi berlińskiemu należy się wielka zasługa około przyprowadzenia do skutku porozumienia między 6 mocarstwami na podstawie angielsko-rosyjskich propozycyi. Pośrednictwu tego gabinetu przypisują w Wiedniu tę zasługę, iż gabinet petersburgski skłonił się w końcu do przyjęcia poprawki propozycyi angielskiéj, dotyczącéj wyrażenia „autonomii Bośnii i Hercegowiny.“ Hrabia Andrassy sam jeden twierdził, iż tak niejasne wyrażenie łatwoby się mogło stać źródłem nowych nieporozumień i służyć za pozór do możliwych w przyszłości zamiarów oderwania się od Turcyi. Wskutek tych uwag zgodzono się ze strony Rosyi na usunięcie dodatku, któryby z góry wykluczał wszelką myśl o tworzeniu „państw lennych.“ Gdy atoli i ten dodatek wszystkich nie zadowolił, wystąpił gabinet berliński jako pośrednik i skłonił lorda Derby'ego, że w propozycyą wsunięto jasną i dokładną, wszelkie nieporozumienia wykluczającą definicyą pojęcia autonomii. Oprócz tego dokazał hrabia Andrassy, że wsunięto drugi ustęp, żądający, aby reformy, przyznane wskutek dawniejszych not mocarstw europejskich poddanym chrześciańskim W. Porty, były objęte nowemi instytucyami i o ile możności przyznane także Bułgarom.

Nieustające pogłoski i artykuły dziennikarskie o dwuznaczném stanowisku Rosyi w sprawie wschodniéj skłoniły rząd petersburgski do wysłania telegramu, mającego politykę moskiewską (w kilku wierszach) we właściwém przedstawić świetle. „Objawy wzburzonéj opinii publicznéj w Rosyi, tak brzmi telegram, wywołały różnorodne pogłoski, dotyczące bądźto orzeczeń wysoko postawionych osób (wielkich książąt), bądź też wojennych przygotowań, bądź na koniec akcyi dyplomatycznéj, pogłoski, których za każdym razem prostować nie było można. Z rozkazu cara Aleksandra zadaniem polityki rosyjskiéj podczas całéj katastrofy wschodniéj było „nie pozwolić się odosobnić“; od zasady téj do dziś dnia nie odstąpiono. Rosya działa tak samo w Carogrodzie, jak w Belgradzie w porozumieniu z resztą mocarstw, a rezultat wypadków w Turcyi spowodował Anglią do chwycenia się, celem położenia tamy dalszemu krwi rozlewowi, środków, zupełnie do środków rosyjskich podobnych. Rozbudzony duch ludności i agitacye słowiańskich komitetów są jedyną podstawą pogłosek o gotowości do wojny w Kazaniu, Charkowie, Odesie, jako też o przyspieszonych pracach około twierdzy Aszkow i po arsenałach. We wszystkich tych pogłoskach nie ma zdźbła prawdy. Car pozostaje w Liwadyi — oto fakt świadczący najwymowniéj o intencyach Rosyi, zmierzających jedynie do pokoju, o czém także osoby dobrze poinformowane przeświadczyć powinna ta okoliczność, że udzielono urlopu osobom, głównie pracami po arsenałach kierującym.“ Mimo to, dodaje w końcu telegram rosyjski, „zaprzeczyć nie można, że rosyjskie komitety czynność swoję coraz bardziéj rozszerzają, i że liczba ochotników, wybierających się do Serbii, coraz bardziéj wzrasta.“

Nie będziemy się wdawali w szczegółowy rozbiór tych ekspektoracyi rosyjskich, dla nas faktem jest, że rozwiązanie kwestyi wschodniéj zależy od Rosyi i że obecne rokowania pokojowe sprawę tę w nowy tylko wprowadzić mogą okres. W Rosyi istnieją dwie przeciwne sobie partye, na czele jednéj z nich, pokojowo usposobionéj, stoi rzekomo car Aleksander, drugą jest partya panslawistów, która powoli umiała sobie zjednać całą młodzież rosyjską a nawet kilku z wielkich książąt. Obecnie stronnictwo wojenne zyskało przewagę i doprowadziło do tego, że podczas kiedy rząd carski w najlepszéj zostaje zgodzie z rządem W. Porty, kilkanaście tysięcy Moskali walczy pod sztandarami serbskiemi przeciw wojskom tureckim. Jeżeli dyplomacyi europejskiéj nie uda się w nowym terminie aż do 2 października zażegnać burzy i zawrzeć pokoju, natenczas niechybnie Rosya, podżegana przez panslawistów, wypowie wojnę W. Porcie, która ze swéj strony, mimo zapewnień gabinetu petersburgskiego, na napad moskiewski zawsze jest przygotowaną. — Jakie ztąd dla Serbii i całéj Słowiańszczyzny wyniknąć mogą skutki, przewidzieć nie trudno. Książę Milan mimo proklamacyi Czernajewa, nie długo zasiadałby w takim razie na „królewskim“ tronie Serbii — ustępując miejsca jakiemu Wielkiemu księciu rosyjskiemu, który, stanąwszy na czele 5—6 milionów Słowian południowych — zadowoliłby chwilowo żądania panslawistów.

Wracając do onéj proklamacyi Czernajewa, podajemy w końcu telegram Pol. Tel., dotyczący decyzyi wydziału skupczyny serbskiéj w téj sprawie. Pisaliśmy wczoraj za Berl. Tageblatt, że skupczyna serbska przyklasnęła, z wyjątkiem dwóch głosów, proklamacyi Czernajewa. Wiadomość ta potwierdza się zupełnie, a Pol. Corr., starając się osłabić doniosłość tego faktu, odmawia wydziałowi skupczyny kompetencyi do podobnego kroku, twierdząc, że do tego potrzebaby było zwołania wielkiéj skupczyny, złożonéj z 500 członków.

* **Listy wyborcze** uprawnionych wyborców miasta Poznania do głosowania przy wyborach do pruskiéj Izby poselskiéj wyłożone będą, jak to już wczoraj donosiliśmy, przez **czwartek, piątek i sobotę** bieżącego tygodnia, to jest w dniach 28, 29 i 30 b. m., nie na ratuszu, lecz w gmachu budynku szkólnego przy ulicy Wszystkich Świętych na drugiém piętrze. W listach tych nazwiska prawyborców uporządkowane są podług ulic i domów. Okręgi prawyborcze utworzone zostaną dopiero po zrektyfikowaniu i uzupełnieniu wyłożonych list przez wyborców. Magistrat miasta Poznania ogłasza odnośne swe rozporządzenie w Posener Ztg, Ostdeutsche Ztg i Dzienniku Poznańskim, pomijając całkowicie Kuryera Poznańskiego. Czy Prześwietny Magistrat sądzi, że katolicy poznańscy nie powinni brać udziału w wyborach, ażeby liberałom ułatwić zwycięztwo? Mamy niepłonną nadzieję, że pomimo wykluczania nas niejako, katolicy tak Polacy, jak i Niemcy naszego miasta sprawdzą listy wyborcze i przekonają się, czy ich imiona, nazwiska, stan i zamieszkanie w listach dobrze są zapisane, w razie przeciwnym podadzą w tych trzech dniach reklamacye o odnośne sprostowanie list. — Radzimy wyborcom naszym, żeby już w pierwszy dzień wyłożenia listów chcieli je sprawdzić i dopilnować, żeby potrzebne rektyfikacye natychmiast poczynione zostały.

* **W Rydzynie** odbyć się miał w zeszłą niedzielę, dnia 24 b. m., wiec katolików Niemców, na którym poseł Woyczewski zdawać miał sprawę z czynności poselskiéj w ubiegłym trzyletnim peryodzie prawodawczym. Zebranie odbyć się miało podług ogłoszenia w ujeżdżalni księcia Ordynata Augusta Sułkowskiego. W ostatniéj prawie chwili, bo w sobotę nad wieczorem urządzający wiec dowiedzieli się, że Ziemstwo niemieckie, administrujące dobra ordynackie, nie zezwala na odbycie zgromadzenia ludowego w ujeżdżalni ordynackiéj, wskutek czego postanowili zebranie zwołać do hotelu Kunzego. Ale tu znowu wystąpił p. burmistrz i, powołując się na prawo o stowarzyszeniach, które wymaga, ażeby o każdém zebraniu ludowém policya na 24 godzin przedtém była zawiadomioną, nie zezwolił na zebranie.—Takie trudności stawiane są katolikom Niemcom w powiecie wschowskim, ażeby im tylko nie pozwolić się porozumieć pod względem przyszłych wyborów i w ten sposób umożebnić zwycięztwo liberałom niemieckim. Jestto próżny jednakże, jak mamy nadzieję, mo-

Kuryerek krakowski.

Nie zatraca Kraków historycznych swoich tradycyi. Dawne miasto liczyło 72 kościoły, późniéj ich znacznie ubyło, tak że liczba ich zeszła niżéj 40: teraz znów wśród nowo powstałych dzielni miasta wznoszą się domy Boże. Kleparz. Długo opuszczone i brudne przemieście, zaczyna porastać w piękne kamienice, a wśród nich już drugi kościół zakładają świątobliwi dzieci św. Wincentego à Paulo. Nie takie to dawne dzieje, kiedy Siostry Miłosierdzia pojawiły się w Krakowie. Oto jak opisuje fundator ich domu w Krakowie, ś. p. Biskup Łętowski, w swoim pamiętniku pierwszą myśl sprowadzenia ich do Krakowa:

„Miałem trochę grosza, co powoli wpływał, aż tu raz gdy nowa sumka się uzbierała, zaglądam do kantorka i wstyd mnie wielki ogarnął na widok tych pieniędzy. A nuż Pan Bóg zawoła, jakiż zdam rachunek z pozostawionego grosza i jakiż wstyd przed ludźmi po śmierci, gdy zobaczą pozostałe po księdzu pieniądze. Zarumieniłem się sam przed sobą na tę myśl i ukorzyłem się przed Bogiem. Zwieczora wyszedłem na przechadzkę ku Kleparzowi, patrzę, a tu kościółek wali się a wokoło niego gromada nędznych i odartych dzieci krzyczy i skacze. Zapytam jedno, drugie, czy umie pacierz, a dzieci ledwo przeżegnać się umieją. A gdzież matka że nie nauczyła pacierza. Jedno było sierotą inne wymawiały się, że matka cały dzień sprzedaje owoce na plantacyach lub idzie na zarobek zanim dzieci się zbudzą i nie ma komu podać łyżki strawy i nauczyć pacierza. Wracam do domu, wstyd mnie jeszcze większy tych pieniędzy w kantorku. Znałem dobrze zakon Sióstr Miłosierdzia... Bóg dobry dał natchnienie.“

Dalsza historya wiadoma. Ksiądz Biskup Łętowski otwarł kantorek i wydobył z niego 25,000 złp., ś. p. Leon hr. Rzewuski ofiarował grunt, a owe 25,000 w szczęśliwéj chwili łaski Bożéj zostały wydane, gdyż rozmnożyły się jak oliwa Eliaszowéj wdowy. Stanął za nie olbrzymi dom, gdzie ochrona dla dzieci przychodnich i miejscowych i szkółek jest kilka i szpital dla chorych na rany. A wśród tych różnych oddziałów niestrudzonego miłosierdzia Sióstr naszych wzniósł się kościół prześliczny wspaniałém wykończeniem szczegółów, doborem materyałów i gustem ornamentyki. Kościół ten romański, cały pokryty malowaniem w rodzaju mozaiki, dziwnie mimo jaskrawości barw jest harmonijny, a świeżością posunięty rzeczby można aż do elegancyi odbija od starych i poczernionych kościołów krakowskich.

Widomém narzędziem cudu Opatrzności jest przełożona Zgromadzenia matka Talbot, która wszystkie te dzieła sama prowadziła. A nie tylko trud, wytrwałość i umiejętność podziwiać jéj należy, gdyż niepodobna przypuszczać, aby ów fundusz 25,000 złp. pierwotnego założyciela na to wszystko wystarczył. W kraju składek na te dzieła Siostry Miłosierdzia nie otwiarały, są przeto źródła osobiste i familijne, które otwarła z zagranicy Przełożona cudzoziemka, wszystko osłaniając imieniem pierwotnego funduszu ś. p. Łętowskiego, którego zwłoki w wspaniałym sarkofagu umieściła pod kościołem.

Podobny to wybieg pokory chrześciańskiéj, jak ów czcigodny znanéj tu z nieprzebranéj ofiarności dostojnéj wdowy, która, w każdéj potrzebie czy kraju czy miasta hojne składając datki, powiada: „Z woli ś. p. mego męża,“ chociaż ten o bieżącéj potrzebie niestety już wiedzieć nie może.

Drugi kościół na tém samém przedmieściu zakładają Ojcowie Misyonarze w romańskim bardzo ładnym stylu. Ta mnogość kościołów a ztąd wygoda mieszkańców dziwnie spaczyła nasze pojęcia o odległościach.

W Krakowie czuć się pokrzywdzonym pod względem kościoła, to znaczy nie mieć kościoła na téj saméj ulicy. Tymczasem coraz bardziéj się rozszerza pierścień miasta, domy powstają coraz to nowe po przedmieściach, niektóre przepychem, i zbytkiem uderzają, obok skromniejsze kamieniczki, to znów w kanty i rogi, pełne architektonicznych kaprysów. Zamiast upiększenia to właśnie szpeci nowe dzielnice miasta, że zanadto dowolnie pozwala magistrat właścicielom budowlowych placów iść za natchnieniem indywidualnéj fantazyi, z pięknych samych w sobie domów utworzą się nieforemne ulice, to wyższe, to skośne, to nie domknięte. A jednak stary Kraków, choć go nie od razu zbudowano, budowano na jakimś planie, bo warto przypomnieć, że plan miasta Krakowa, jego rynku, głównych ulic i przecznic kazał wydać jeszcze Bolesław Wstydliwy w roku 1257, jak pisze Marcin Bielski w swojéj Kronice, „iż król, chcąc uporządkować miasto, nadał mieszczanom prawa niemieckie, ustanowił im wójta i kazał ulice, które były krzywe i nierządnie zabudowane, gdyż każdy budował jak chciał i gdzie chciał, uporządkować, także i rynek, aby z niego ulice pod prostym kątem

zół. Katolicy Niemcy wiedzą dobrze, że po „liberałach“ niczego dobrego spodziewać się nie mogą i dla tego pomimo wszelkich przeszkód potrafią się porozumieć z katolikami Polakami i pójdą z nimi przy wyborach ręka w rękę. Pan Woyczewski, żegnając zgromadzonych, powiedział do nich, według Posen. Ztg: „co się zwlecze nie uciecze.“ — Słowa te napełniają nas otuchą, że niebawem dowiemy się o nowém zebraniu w Rydzynie.

Położenie Austryi
w chwili obecnéj.

Czasem sprawy najtrafniéj sądzą się e contrario.

Rozważmy zatém najprzód, jakiém byłoby położenie Austryi, opartéj na przyrodzonych, t. j. federalistycznych warunkach i podstawach bytu, wobec kwestyi wschodniéj? Kwestya ta o ile naznacza walkę wielkich mocarstw o panowanie w Carogrodzie, niemoralna i niewarta krwi rozlewu, inaczéj zupełnie przedstawia się, postawiona na naturalnéj przesłance: t. j. potrzebie uwolnienia ludów chrześciańskich półwyspu bałkańskiego z pod ciężkiego jarzma muzułmańskiego. W imię téj potrzeby Papieże przez tyle wieków nawoływali narody do wojny przeciw półksiężycowi, w imię jéj nasz Władysław poniósł śmierć męczeńską i bohatyrską pod Warną, a Jan Sobieski, oswobadzając zwycięztwami pod Wiedniem i Strygoniem królestwo węgierskie, złotemi głoskami zapisał rządy swoje w rocznikach cywilizacyi. Dla czegoż więc dziś tak sprzeczne względem téj saméj kwestyi występują na jaw zdania, dla czego nawet narody, którym wolność drugich zawsze była drogą i tém droższa, że za nią walczyły, albo stoją na uboczą, albo nawet nie życzą Słowianom południowym oswobodzenia? Oczywiście z téj przyczyny, że wpływ Rosyi pragnie zastąpić wpływ W. Porty, że więc Serbia, Bułgarya, Bośnia, oswobodzone z pod jarzma tureckiego mogłyby popaść w niewolę rosyjską. Czyli jednak możebność taka panowanie tureckie czyni moralniejszém i łagodniejszém? Gdy rada jeneralna konferencyi barskiéj zamierzała sprowadzić Turków, Biskup kamieniecki, który w owych smutnych czasach patryotyzmem i bystrością umysłu górował nad innymi, oświadczył podobno: „Sprowadzić Turków, aby wypędzić Moskali, to zapalić dom, aby wypłoszyć robactwo.“ Dziś mutatis mutandis to samo powiedzieć można o położeniu na półwyspie bałkańskim. Z tego nie wynika, aby należało utrzymać tam niemożebny status quo ante, lecz logiczny wniosek jest ten, że Słowian południowych uwolnić wypada od dwóch wpływów równie niebezpiecznych i złowrogich. Anglia i Francya nie zabierają się do dzieła tego, bo będąc oddalone i nie mając żadnych bliższych, przyrodzonych stósunków z Słowianami południowymi, nie widzą jakby ich w przyszłości uchronić mogły przed opieką rosyjską. W własnym interesie i w imię zasad moralności i zdrowego postępu Austrya powinna się więc podjąć tego posłannictwa.

Dawni cesarze austryaccy poczuwali się do tego obowiązku, chociaż mniéj idealnie od Jana Sobieskiego. Dziś wykonanie posłannictwa tego łatwe, o ile ono zależy od siły żywotnéj Słowian południowych tudzież od słabości W. Porty, natomiast nienaturalne stósunki wewnętrzne ubezwładniły Austryą. W uorganizowaném na podstawach federacyi cesarstwie wszystkie żywioły zgadzałyby się na uwolnienie Słowian południowych z pod jarzma tureckiego. Dla czego Madziarzy tak namiętnie opierają się dziś téj możebności? Ponieważ la w biryncie centralizacyi zaszli tak daleko, że w każdym Słowianinie zmuszeni widzieć wroga, czychającego na zgubę szczepu madziarskiego. Że taki stosunek nienawiści nie jest koniecznym, najlepszym dowodem Kroacya. Odkąd Kroaci otrzymali od Węgrów jakie takie ustępstwa, odkąd rządzą się poniekąd sami, ustały cierpkie zaczepki dawniejsze i królestwo trójjedne jest najwierniejszą prowincyą korony św. Szczepana. Obchodząc się w podobny sposób z Serbami i Słowakami Madziarzy wkrótce zamieniliby nienawiści tych ludów w przywiązanie i wdzięczność. A zatém, wyrzekłszy się liberalno-centralistycznych formułek, stanąwszy śmiało na podstawie federalizmu, Madziarzy nie mieliby żadnego powodu zazdrościć Serbom oswobodzenia półwyspu bałkańskiego, owszém, Serbowie węgierscy, jak dziś Kroaci, staliby się apostołami ku rozszerzeniu wpływu królestwa węgierskiego po za Dunajem i Sawą. Jak Madziarzy tak i Niemcy austryaccy dziś obawiają się wzmocnienia stanowiska Słowian rakuskich skutkiem oswobodzenia Serbów i Bułgarów. Obawa taka byłaby niedorzeczną, skoroby Niemcy austryaccy pogodzili się z myślą federacyi. Czy w Szwajcaryi skutkiem oswobodzenia Włoch i zjednoczenia Niemiec przeważył żywiół włoski albo niemiecki, czy wypartym został żywioł francuski, czy części składowe Szwajcaryi przechylają się odtąd w trzy różne, narodowo pokrewnione strony? Nie. Tak Unia lubelska przetrwała najsmutniejsze czasy, bo opierała się na ugodzie, nie na gwałcie, i potrzeba było gwałtu, aby rozedrzeć tak silne, bo moralnie spojone części Polski. Tę samę moc moralną miałaby federacya austryacka, oparta na ugodzie powszechnéj, zbyteczną byłaby nadal walka przeciw własnym poddanym, a wszelkie siły państwa spoiłyby się przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym.

Że jednak ani Madziarzy, ani Niemcy powrócić nie chcą do zasad sprawiedliwości, która zawsze jest polityką najkorzystniejszą, według dawnego zdania „nihil utile nisi quod justum“, położenie Austryi staje się coraz smutniejszém. Rząd federalistyczny byłby w kwestyi wschodniéj oddawna zajął stanowisko imponujące. Występując śmiało i szczerze za stopniową emancypacyą Słowian południowych, nie byłby wywołał tych obaw i téj nieufności, jaką sprawiać muszą dotyczące kroki zaborczéj Moskwy. Wiemy z „księgi niebieskiéj“, że rząd angielski proponował gabinetowi austryackiemu zaprowadzenie samorządu w Bośnii i że dopiero oświadczenie hrab. Andrassego w depeszy do hrab. Beusta z dnia 27 czerwca skłoniło hrab. Derby'ego do odstąpienia chwilowo od zasady, do któréj obecnie mężowie stanu angielscy wbrew rządowi austryackiemu zdawają się powracać. Z drugiéj strony występując w tym kierunku, Austrya byłaby nie tylko zjednała sobie szczere sympatye uciemiężonych Słowian bałkańskich, którzy dawniéj spoglądali tylko na „białego cara“ w Wiedniu, lecz nadto byłaby wyparła wpływ rosyjski. — Serbowie wiedzą doskonale, jakie im zagrażają od Rosyi niebezpieczeństwa i nie wątpią, że właśnie oswobodzenie ich przez Rosyą sprawdziłoby zdanie tacytowskie: „mutat jugum, qui liberatur ab alio.“ Jeżeli mimo to poddawają się opiece rosyjskiéj, jest to naturalnym wynikiem fatalnéj okoliczności, że właśnie Rosya jedna opiekę im swą ofiaruje. Francya nigdy w Białogrodzie nie umiała zająć mocnéj pozycyi, Anglia uchodzi tam zawsze za sojusznika Turcyi — jedna Austrya federalistyczna z łatwością byłaby w Białogrodzie przeważyła wpływem swoim, nie zagrażającym niepodległości Serbów, — wpływ zaborczéj Moskwy. Ale Austrya centralistyczna musiała się wyrzec wszelkich tego rodzaju zwycięstw moralnych. Musiała się narazić na śmiech, to popierając Turcyą, to wyrażając obawy przed tak malutkiemi zarodkami państwa, jak Serbią, lub samorządem obdarzoną Bośnią! Niestety, na śmiechu się nie skończy, lecz zdaje się, że cała ta faza kwestyi zachodniéj skończy się dla Austryi wielką dyplomatyczną porażką.

A bogdaj nie skończyło się gorzéj! Bo odstępując od naturalnych podstaw siły wewnętrznéj, Austrya stała się coraz zależniejszą od konstelacyi międzynarodowych. Już dziś w téj mierze niebezpieczna na jaw występuje analogia z położeniem Polski w XVIII wieku. Hr. Beust, zamiast wzmocnić państwo, zadowalając ludy austryackie, całą politykę swą zastósował jedynie do zagranicznéj polityki. Blichtrem do omamienia Europy była ugoda węgierska. A że pragnął przeciwważyć wpływ hrabiego Bismarcka w Niemczech za pomocą liberalnych żywiołów w Niemczech południowych, rozpoczął dziecinną walkę przeciw konkordatowi i tradycyom katolickim Austryi.

Rok 1870 okazał, na jak błahych polityka ta opierała się podstawach. Hrabia Andrassy w inny sposób robi to samo: przyszłość Austryi opiera na łasce Berlina. Przymierze potrójne miało w myśli jego ubezwładnić Rosyą. Dziś widzimy, że i ta polityka prowadzi nad otchłań. — Aczkolwiek traktat Girardina, jest niezawodnie zmyślony, najrozmaitsze wskazówki świadczą, że dawne przymierze rosyjskie, przekazane przez Fryderyka II następcom swoim, zawsze znowu w najważniejszych chwilach dopisuje. Prawda, że trudno pojąć, jaki nowe państwo niemieckie może mieć interes, aby Rosya jeszcze silniejszą się stała. Chyba spólność przeciw państwu katolickiemu połączyć może Rosyą z Prusami przeciw Austryi. Mimo to wszystko zdaje się niepodlegać już wątpliwości, że dwór berliński popiera politykę moskiewską w kwestyi wschodniéj. Austrya nie ma powodu skarżyć się na to, albowiem sama sobie winna. Polityka, wypływająca z organizacyi federalistycznéj, byłaby dziś Austryą wobec kwestyi wschodniéj postawiła w położeniu, że ani współzawodnictwa Moskwy, ani dyplomacyi berlińskiéj nie byłoby trzeba obawiać się. Może już zapóźno do koniecznego zwrotu.

W ciągu ostatniego lat dziesiątka żywioły ultraniemieckie za poparciem zagranicznem tak się wzmogły i rozpanoszyły, że już bardzo trudną rzeczą skłonić je do ustępstw. W innych kołach pessymizm coraz bujniéj się rozrasta! — Ale w imię prawa, w imię cywilizacyi chrześciańskiéj, zagrożonéj kolosami odstępczemi, Austrya powinna koniecznie obudzić się ze snu, który jest może snem śmierci, i stawając śmiało przy naturalnym federalistycznym sztandarze, który jest sztandarem Kościoła, prawa i ludów równouprawnionych rakuskich, zażegnać upadek.

Poles to the Servians
czyli
Polacy do Serbów.

Pod tym tytułem zamieściła londyńska Morning Post z dnia 13 b. m. artykuł dotyczący znanego adresu Towarzystwa historycznego Polskiego do Serbów, który tutaj w dosłownym podajemy przekładzie:

Odezwa Towarzystwa historycznego, podana przez nas wczoraj, zdolna jest otworzyć oczy téj części narodu angielskiego, która chce zwyciężyć stronnictwo przeciwne Rosyi. Emigranci polscy, z natury kochający bardzo wolność i pragnący, aby ta wolność panowała pomiędzy wszystkiemi ludami, a mianowicie pomiędzy ich braćmi, winszują we wstępie swym braciom walecznéj obrony kraju.

Ze wstępu tego możnaby wnosić, że celem Polaków było dodać ducha Serbom w wytrwałém opieraniu się Turkom i utwierdzić ich w ufności, powziętéj do potężnego i energicznego przyjaciela, jakiego mają w narodzie rosyjskim. — Jednakże rzecz się ma inaczéj. Jakkolwiek paradoksalnie to brzmi — wszelako cel ich był przeciwny. Odezwa ich jest poważna i patetyczna i ma być widocznie serdecznem ostrzeżeniem przed rządem, którego rady i obietnice pomocy zachęciły Serbów do chwycenia za broń. „Mamy prawo, mówią Polacy, mówić, ponieważ z własnego doświadczenia znamy, za jaką cenę arcy-wróg wolności politycznéj i samodzielności narodowéj sprzedaje swą pomoc tym, którzy się łudzą, że mogą przy jego pomocy posieść te nieocenione skarby.“ Doświadczenie swoje opisują, jak następuje. Polacy mówią Serbom, że popadli w opiekę Rosyi wskutek podstępnéj polityki, którą się to państwo posługuje. Modus operandi był następujący: „Pod pozorem opiekowania się interesami religijnemi dysydentów Rosya wmięszała się w sprawy wewnętrzne kraju, utworzyła w Polsce partyą rosyjską, na podobę tych, jakie obecnie istnieją w Serbii, Bułgaryi i Afganistanie, a potém zajęła kraj przeważnemi siłami wojskowemi, i w ten sposób Polacy, którzy stali na czele Słowiańszczyzny wśród spokoju, cywilizacyi i chwały wojennéj, którzy żyli w pokoju ze swymi sąsiadami i bronili Europy przed Muzułmanami, upadli nie skutkiem winy własnéj, lecz przez to, że nieroztropnie zaufali zdradzieckim radom Rosyan. Niechaj nasz przykład będzie wam przestrogą, mówią Polacy Serbom, dopóki czas jeszcze. Zostaliście popchnięci do walki przez Rosyan, albo przez ajentów rosyjskich, z mocarstwem, o którego przewadze Rosya dobrze wiedziała. Zaopatrzono was w pieniądze i przysłano wam oficerów rosyjskich, i jakiż tego skutek? Wasz kraj jest spustoszony, dzieci wasze pomordowane, a wojsko wasze zamienione w armią rosyjską, a wreszcie poświęciliście waszę niezależność; dobrze zrobicie, jeśli się będziecie starali odzyskać to, coście stracili. Wobec tego może pan Gladstone prawić Polakom o „widmie“ Rosyi, ale zobaczymy, jaką na to dostanie odpowiedź.

Tak radzą Serbom ci, którzy gorzko doświadczyli rosyjskiego systemu rozszerzania państwa i wzmagania się potęgi, która jest ustawicznie czynną. — Głos ten brzmi jakby słowa umarłego, boć Polskę możnaby uważać jako kraj umarły, wytępiony środkami tak okrutnéj siły zwierzęcéj, jakiéj świat nigdy nie oglądał, chociaż o niéj w swéj stronniczości zapomniał. Dziwném się rzeczywiście wydaje, że trzeba przywodzić na pamięć tę okropną krzywdę, którą przed niedawnym jeszcze czasem wyrządzono Polsce, a która całą Europę oburzyła. Ale czas nie stoi, w pochodzie swoim zaciera ślady i bolesne wspomnienia —

---

wybiegały. Co téż i uczyniono prócz ulicy Mikołajskiéj i ulicy Grodzkiéj, które w dawnym nieładzie pozostały.“ Uwagi godną, jest rzeczą, że taki plan i prostokątne szerokie ulice już w 1257 roku w Krakowie przeprowadzono, kiedy jeszcze w Europie zachodniéj nie pojmowano takich wymagań estetyki.

Rozproszone miasto zaczyna znów do skorupy zimowéj powracać; po ulicach ludniéj, częściéj znajoma twarz wita cię uśmiechem, teatr latowy uciekł przed pierwszemi słotami jesieni, a po krótkiéj wędrówce na prowincyi, powróci do starego i ciasnego swego gmachu.

Przedmiotem zajęcia i rozmiarów wszystkich są tegoroczne wybory do sejmu lwowskiego. Kto kandydatem, jakie ma szanse, jakimby sposobem dał się przeprowadzić przyjaciel polityczny. Są tacy, co niestawiają kandydatury swojéj a jednak gorączkowo pragnęliby zasiąść krzesło poselskie i śledzą, dech w sobie zapierając, kierunku opinii, czy nieprzypomną się ich prawa do zaufania współrodaków.

Powiadają, że jak we wszystkiém tak i w sprawie wyborów kobiety najgłówniejszą odgrywają rolę, chociaż ukryte po za krzesłem poważnych posłów. Goręcéj one umieją chcieć lub niechcieć tego czy owego kandydata i mężów wyborców nastroić. Od paru miesięcy słyszy małżonek to słodkie, to argumentami poparte życzenie: „daj temu lub owemu głos twój,“ prośba i boczenie się, smutek i kokieteryjna pieszczota, wszystko użyte, aby swoję myśl przeprowadzić; ale cóż dopiero kiedy pani zachce się być posłową! o wtedy niebo i ziemia będą poruszone, ale wybór musi się przeprowadzić; zmowy ze sąsiadkami, obietnice i objażdżki, a dopiero i kaptowanie głosów. Ile przebiegłości, zręczności, dyplomacyi, w zdobyciu obietnicy u panów wyborców, jaki dar przekonywania i naginania się do odmiennych zdań politycznych! Posłowa przed wyborami to czarodziejka pełna słodyczy i wdzięku, umie koło siebie grupować najzaciętszych nawet nieprzyjaciół politycznych i wszystkich ująć dla siebie. Po przeprowadzoném dziele zamienia się czasem w dumną królową, gniecie godnością swoją sąsiadki i robi sobie nieprzyjaciołki zacięte, zwłaszcza z żon zwyciężonych współkandydatów. Potém peryod trzeci: wybiera się z mężem na sejmową kadencyą; zaiste nie raz więcéj na seryo bierze swe obowiązki posłowéj, niż mąż zadanie posła, bo czyż wieluż takich, coby przed odjazdem nad krajowemi sprawami myśleli, opracowywali materyały, przeglądali dzieje sejmowe? Pani zaś każdą falbaneczkę według najświeższych modeli przypięła i wywiedziała się doskonale komu i o jakiéj godzinie wizyty porobić wypadnie. To różowa strona życia publicznego; żona uszczęśliwiona, mąż zadowolniony, choćby nie czuł sam wielkiego powołania do życia publicznego. Smutniejszy przedstawiają obraz posłowie con amore, którzy tak całém sercem przylgnęli do spraw publicznych, że zapomnieli o domu, interesach, rodzinie; z kadencyi we Lwowie jadą na kadencyą w Wiedniu. A z Wiednia znów do Pesztu spieszą na delegacyą. Wysoka polityka zaprząta ich umysł, patryotyzm wypędza wszelką myśl samolubną o żonie i dzieciach, pozwala tylko na rozrywki różne w stolicy i to jedynie w celu odświeżenia umysłu przy zielonym stoliku, bo to trzeba w Wiedniu lub w Peszcie szukać sprzymierzeńców dla sprawy krajowéj nie tylko w Izbie, ale i w kasynach, gdzie się świat polityczny zwykł zbierać. Tymczasem żona na wsi zostaje, na jéj barkach spoczywa to wszystko, co dla wielkiego męża politycznego zbyt drobném jest zajęciem. Wobec spraw krajowych ustępować musi prywata, jak gospodarstwo, interesa i t. d. Wszystkiemu temu zaradzać musi pani posłowa, która wzorem Małgorzaty z Żębocina nie wyrusza się z domu. Podczas kiedy mąż odbywa kampanią reichsratową, sama wszystkiemu zaradza, mężowi wysyła pieniądze, dzieci wychowuje i przez 10 miesięcy na rok pędzi życie w samotności. O! taka posłowa pewno nie będzie już agitować za ponowny u wyborem męża.

Lecz zboczyliśmy na tor polityczny, który do pogadanki feiletonowéj nie należy. Co najwięcéj, wolno nam pisać o politycznéj doniosłości paryskiego cri cri, które się i u nas zaczyna rozszerzać, lub o doniosłości ekonomicznéj wyrobów koszykarskich z okolic Krakowa. Gałęź ta przemysłu bardzo się rozwinęła i śliczne roboty z pręcików wikli można tu nabyć za ceny wszelako dość wysokie. Są tam śliczne żardinierki, kosze na papiery, które zwłaszcza w redakcyach przydatne *), i koszyki ręczne tak misterne i ozdobne, że mogłaby ich użyć najpiękniejsza eritierka do rozdawania między ubiegających się o jéj rękę i posag. Koszyk złocony—to straszne godło zwłaszcza dla kawalerów. To téż na wystawie w ogrodzie strzeleckim wcale młodzieży płci męzkiéj nie dojrzeliśmy, tylko zgraję dzieci i kilka panienek, naśladujących robotnice w zgrabnym sposobie plecenia koszyków.

*) U nas przy częstych rewizyach mogłyby się źle przysłużyć Redakcyi. Piec najlepiéj! (P. R. Kur).

o okrucieństwach zapomniano w zaburzeniach obecnych, które coraz to nowsze okropności na jaw wywodzą, bo natura ludzka jest w gruncie jednakowa we wszystkich rasach i we wszystkich krajach. — Dziwna to rzecz jednakże, że mimo powtarzania się objawów „téj saméj polityki wyrafinowanéj“, potrzeba tak często zwracać uwagę publiczności na dążenie i czyny tegoż państwa. Lecz gdy rzeczy tak się mają, głos wygnańców polskich odezwał się w porę, aby przypomnieć Serbom i całemu światu, czém są czyny i polityka Rosyi — być może, że ten głos znajdzie posłuchanie. — Serbowie przedstawiają nam się wyraźnie we wszystkich wypadkach tak, jakby cierpieli na słabość nerwową wobec zbyt praktycznych objawów palącéj sympatyi rosyjskiéj. Ojczyste ich dziedziny najechał nieprzyjaciel. Ich armia jest prawie zmoskwiczoną; a żołnierzo rosyjscy pod maską ochotników zalewają ich kraj. Być może, że Serbowie nie wierzą w to, iż Moskale chcą ich kraj opanować, lecz mają już przeczucie niebezpieczeństwa, które im grozi, i być może że przestrzeżenie Polaków wzmocni to przeczucie albo mu nada kształt wyraźny. Miejmy przynajmniéj nadzieję, że się to stanie. Byłoby dobrze, aby Słowianie, póki jeszcze czas, poznali grę, w którą się Moskale bawią. Jest to gra powolna ale zręczna. A kiedy armia rosyjska będzie zreorganizowaną, a skarb rosyjski napełniony dochodami z banków wszystkich krajów Europy zachodniéj, wtedy nastąpi zdemaskowanie, a Słowianie, chcąc nie chcąc, znajdą się zapędzeni do jednéj owczarni. Wtedy będą mogli powoli osądzić, czy w téj wspólnéj owczarni znajdą szczęście, równouprawnienie i wolność. Bądź co bądź, Polacy ich przestrzegali, że Moskale są arcy-wrażymi wolności politycznéj i samodzielności narodowéj.

Lecz być może, że odezwa Polaków odnosi się raczéj do nas, niżeli do Słowian półwyspu Bałkańskiego. Sprawy doszły nadzwyczajnego punktu, kiedy się znalazł były minister angielski, wywołujący przez agitacyą koalicyą z uzbrojonymi arcy-wrogami wolności politycznéj i niezawisłości narodowéj. Naród angielski, poruszony uczuciami ludzkości i wspaniałomyślności, pragnął mianowicie w téj chwili przeszkodzić temu, aby się nie powtórzyły opłakane wydarzenia w Bułgaryi albo w innych częściach Turcyi; atoli są jeszcze okoliczności i względy ważne, o których widocznie go nie pouczono. Chcielibyśmy zwrócić uwagę na okrucieństwa, jakieby pociągnęło za sobą zbuntowanie się przeciwko Rosyi; okrucieństwa obecne były popełnione przez bandy półwyspu bałkańskiego, które w rewolucyi szukały zysku; Turcy w obecnéj chwili są rzeczywiście okrutnymi i dzikimi, ale rewolucya ich miała na celu okazać Słowianom, że nie stanowią części państwa rosyjskiego. Lecz przy téj sposobności chcielibyśmy tylko przypomnieć, że Słowianie, których Rosyanie wzięli pod opiekę, jęczą pod tyranią straszliwą. Zapatrując się jedynie ze względów ludzkości, jest więcéj niż wątpliwém, czyby to było dobrodziejstwem dla ludów słowiańskich półwyspu bałkańskiego, gdyby Anglicy — jak tego niektórzy żądają, sprzymierzyli się z Rosyą we względzie uregulowania kwestyi wschodniéj; boby się to równało wprowadzeniu Słowian na drogę, która ich prowadzi do popadnięcia pod opiekę Rosyi. Lud angielski nie powinien zapominać o tém, że gdyby nie było Rosyi i polityki rosyjskiéj, nie byłoby okrucieństw w Bułgaryi, boby nie było wybuchło powstanie; i nie należy spuszczać z oka, że jeżeli pomoże Rosyanom w przeprowadzeniu planów, to wtedy Słowianie zamienią tylko apatyą turecką na żelazne panowanie Rosyan; złe obchodzenie się chwilowe na wygnanie do Rosyi albo do krajów odległych. Anglicy skorzystają z nauki, jaką im Polacy dają. Tego narodu nie potrzeba pobudzać do tego, aby się buntował przeciwko panowaniu rosyjskiemu, ale wstrzymuje ich obecnie obawa przed potęgą i siłą, któréj już w tak okrutny sposób na nich używano; a przy pierwszym wielkim konflikcie europejskim zobaczymy prawdopodobnie, że się spełni pragnienie Polaków uwolnienia się od téj saméj protekcyi Rosyi, do któréj nierozważna część Anglików chce zaprowadzić Słowian półwyspu bałkańskiego. Nie mówiąc nic o niebezpieczeństwie, jakieby groziło interesom Anglii, i o wojnie europejskiéj, którąby nieuniknioną się stała, gdyby w taki nierozsądny sposób kwestya wschodnia miała być rozwiązaną, sama już sroga niewola Polaków powinnaby wystarczyć, aby wskazać dostatecznie na rozwiązanie, jakie można zastósować do wielkiéj kwestyi Słowiańszczyzny, mało cenionéj przez pewnych polityków, którzy ją tylko powierzchownie znają; a którzy mimo to chcą pozbawić cierpliwości najpierwszych mężów stanu i wystawić ich zdolność na próbę, albo świat zbuntować.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Środa, 25 września.

(r.) Dzisiaj o 11 godzinie odbyło się walne zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy I. K. M., na które z 63 członków zebrało się tylko siedmiu. Smutny to objaw obojętności tak zbawiennéj instytucyi. Pan hr. Grudzieński, jako prezes komitetu, zagaił posiedzenie i wezwał do oboru przewodniczącego walnego zebrania. Jako taki został obranym ks. Walterbach z Kostrzyna. Pan Grudzieński referował o przeszłorocznem działaniu komitetu, który, nie mając powodu do odbycia jakiegokolwiek posiedzenia, ograniczył się na zbieraniu składek i zachęcaniu do przystapienia do Towarzystwa, niestety bez wielkiego rezultatu.

Następnie przeczytano protokół z walnego zebrania w Poznaniu oraz okólnik z dnia 23 marca 1876 komitetu centralnego. Uchwalono, aby komitet powiatowy zebrał się wkrótce celem narady, w jakiby sposób najlepiéj propozycye komitetu centralnego przeprowadzić. Pan hr. Grudzieński, ubolewając nad obojętnością członków, z obawy, by snać jego osoba z powodu jego zapatrywania się politycznego, nie stała na przeszkodzie niektórym osobom, chce dla tego stanowczo złożyć urząd prezesa. Zebranie jednak nie uznaje tego powodu i uprasza p. hr. G., aby pozostał nadal w swym urzędzie, do czego się szanowny prezes dał nakłonić.

Komisya rewizyjna rachunków za rok 1875 złożyła swe sprawozdanie piśmienne z oświadczeniem, że książki i kwity się zgadzały. Do kasy Towarzystwa wpłynęło 432 grzywien, z których odesłano do kasy centralnéj 419 marek. Walne zebranie udzieliło pokwitowanie podskarbiemu. Ostatni referował także ze swego urzędu i nadmienił, że w przeszłym roku było członków 54 a w tym roku przybyło 9. Składki częściowo bardzo nieregularnie wpływają i tak powinno dotychczas wpłynąć. . . 941 m. — fn.
a wpłynęło tylko . . . . . 615 „ 50 „
zaległych zatém jeszcze. . . . 325 m. 50 fn.

Ks. Jaskulski jako członek komitetu uniewinił swą nieobecność listownie.

Paryż, 23 września.

(Bankiety republikańskie. — List Wiktora Hugo. — Szlachta i Czynowniki przerobieni na dramat.)

(Z. k.) Dzień wczorajszy poświęcony był bankietowaniu znacznéj liczby republikanów i rewolucyonistów.

We wszystkich znaczniejszych miastach francuskich obchodzono rocznicę 22 września potokami wymowy i wina.

Jak wiadomo, wczoraj była rocznica ogłoszenia pierwszéj republiki francuskiéj w 1772 roku, onegdaj zaś, detronizacyi Ludwika XVI.

Wczorajszy dziennik Les Droits de l'Homme zamieszcza na pierwszéj stronnicy drzeworyt, przedstawiający wnętrze „Konwencyi“, podczas kiedy Vergniaud oskarżał króla; a oprócz tego, dwa fac-simile wyroku podpisanego przez Petiona i innych.

Z boleścią przychodzi widzieć, iż wszystkie dzienniki radykalne, nie wyłączając nawet umiarkowanie liberalnych, nie mogą się oprzeć téj apologii rozmaitych rocznic, każących tylko charakter owéj epoki. Nie ma przyczyny, aby Les Droits de l'Homme nie zamieściły 21 stycznia obrazu gilotyny i ściętego Ludwika XVI, kiedy już dziś, wbrew przyjętemu zwyczajowi, który Ludwikowi nadawał przydomek Dobrego, nazywają go Louis le Gouillotiné.“

Głównemu bankietowi paryskiemu, odbytemu na Avenue St. Mandé, przewodniczył Ludwik Blanc. Przy stole honorowym zasiedli jeszcze Harant, Asseline, Yves Guyot, Zygmunt Lacroix, Marais, Gobbé-Duval i Léfévre, radzcy municypalni i dziennikarze, oprócz tego Karól Blanc, członek akademii. Przeszło sześćset osób brało udział w uroczystości. Około dziewiątéj zabrał głos Ludwik Blanc.

Nie będziemy tu przytaczali téj mowy, bo za długa, ani téż jéj analizowali, gdyż komunały liberałów znane są wszystkim. P. L. Blanc, jak zawsze, przedstawiał w jaskrawém świetle dobrodziejstwa rzeczypospolitéj: gilotynę Robespiera i nojady (utopienia) Carriera w Nantes wywyższał i egzaltował, gdy tymczasem całym ciężarem swéj wymowy potępiał nieszczęśliwego króla.

Między innemi przemówieniami zasługują na uwagę słowa obywatela Maillard'a, dawnego sekretarza Ledru-Rollin'a. Mąż ten wysławiał czyny ostatniéj komuny. „Cała Europa, mówił, zgodziła się na uznanie komuny, odmawiając rządowi francuskiemu wydania jéj dzieci!“ Nareszcie Rosyanin, obywatel Papajew, wzywa, aby uczucia wolności, braterstwa i równości stały się węzłem dla wszystkich narodów w celu osiągnięcia ogólnego pokoju. Około dziesiątéj przy okrzykach: niech żyje rzeczpospolita! zakończono biesiadę.

Wiktor Hugo chociaż wezwany do uczestniczenia na wielu podobnych bankietach, nie przybył na żaden, napisał tylko list usprawiedliwiający do republikanów Marsylii. Podajemy tu niektóre wyjątki:

„Chociaż nie mogę przybyć, pisze on, chcę przynajmniéj czuć się pomiędzy wami, i piszę wam to, co byłbym powiedział.

„Obecna chwila jest jedna z tych, które scharakteryzują wiek cały.

„Obecnie monarchie po swojemu próbują rzeczpospolitą. Ze wszystkich stron monarchowie źle postępują: kłótnie tronów są skandaliczne, Papieże eskomunikują cesarzy, sułtani mordują się między sobą. Wszędzie cynizm zwycięztwa; wszędzie to upojenie straszliwe, które nazywają wojną; siła przypisuje sobie moc prawa; tu rozrywają Francyą, to jest cywilizacyą; tam sztyletują Serbią, to jest ludzkość. Obecnie jest jeden rząd zbójecki, który siedzi na narodzie, który jest trupem.

„Zapewne, iż monarchie nie czynią tego umyślnie, lecz dowodzą przez to potrzeby i konieczności rzeczypospolitéj.

„Epilogiem monarchii cesarskiéj był Sedan; epilogiem monarchii papiezkiéj jest Syllabus. Syllabus, już to powiedziałem i teraz to samo powtarzam, jest to nagromadzenie wszystkich stosów dawnéj inkwizycyi. Obecnie z ołtarzy nie podnosi się modlitwa ale groźba; modlitwa przerywana jest przez ową straszną czkawkę: Przekleństwo, przekleństwo! Ksiądz błogosławi teraz zaciśniętą pięścią. Odmawiają pogrzebom to, co im się należy; gwałcą nie tylko szacunek dla śmierci, ale zarazem i prawa. Wybierają chwilę, w któréj wolność sumienia opiera się na uroczystości śmierci, aby znieważać filozofią rozumu.“

Na zakończenie podajemy jeszcze jeden urywek tego stylu napuszonego, który tyle zła czyni około siebie.

„Oto prawa, jakiemi powinniśmy się powodować: Wolność myśli, wolność wyznania, wolność sumienia, wolność w życiu, oswobodzenie w śmierci; człowiek wolny, dusza wolna.

„Święćmy zatém tę rocznicę 22 września 1792 r., niech ona będzie jutrzenką tu na ziemi, tak jak jest jutrzenka na niebie; w tym dniu niebo i człowiek mieli myśl jednę; obydwa światła zlały się z sobą. Lux populi, lux Dei.“

P. S. W przeszłéj mojéj korespondencyi teatralnéj, albo raczéj zaprzeszłéj, zapomniałem uwiadomić was, iż powieść ks. Lubomirskiego „Szlachta i Czynownicy“, którą Kuryer drukował w swoim odcinku, pp. Wiktoryn Sardou i Coste przerobili na dramat, i ma on być przedstawiony w listopadzie, w teatrze de la Port St. Martin. Słyszeliśmy, iż charakter czarny Müllera ma być zupełnie zmieniony i z Kurlandczyka zostanie Francuzem. Tytuł dramatu będzie: „Tetyana.“

Genewa, 20 września.

(J. Cz.) Dowiedziałem się wczoraj dopiero, że jeden z listów moich wywołał odpowiedź tutejszego korespondenta do Dziennika Poznańskiego, p. K., która, chociaż nie przekracza granic przyzwoitéj polemiki, rzuca na mnie pewien cień tém nieprzyjemniejszy, że wcale nań nie zasłużyłem. Przebywając do niedawna we Francyi, czytywałem w polskich pismach, a między innemi także w Dzienniku Poznańskim listy ze Szwajcaryi, które, mówiąc o wielu rzeczach, walkę katolików z niedowiarkami, dziś główną w Szwajcaryi sprawę, pomijały milczeniem, lub téż krótką o niéj tylko wzmiankę czyniły. Dziwiłem się temu jeszcze mocniéj, kiedy po przybyciu do Genewy przypatrzyłem się bliżéj tutejszym stósunkom i naturalną rzeczy koleją zadziwienie to w niejednym z listów wyraziłem. Pismo wasze, które mi przesyłać raczycie, daję do czytania kilku znajomym rodakom. Jeden z nich, podzielając moje zadziwienie, przesłał p. K. numer Kuryera, w którym je wyraziłem. Ten przekonanym będąc, że ja sprawcą jestem téj posyłki, dał temu przekonaniu wyraz w swojéj odpowiedzi, co tém mocniéj mnie dotykać musi, ile że wzmianką o stronniczości korespondentów z Szwajcajcaryi do polskich dzienników p. K. wcale obrażać nie miałem zamiaru i nie wiedziałem nawet wtedy jeszcze, że w Genewie przebywa i do Dziennika Pozn. pisuje. Spodziewałem się. że p. K., który dziś wie już, iż nie ja posłałem mu ów sporny numer Kuryera, sam mi to zechce poświadczyć. Przy téj sposobności raz na zawsze oświadczam, że nic dla mnie wstrętniejszego, nad jakiekolwiek osobiste wycieczki. Napatrzyłem się dosyć ich szkodliwym skutkom w emigracyi, któréj członkiem jestem od lat z górą dwunastu.

Tak więc mimo dość silnéj i energicznéj opozycyi ze strony katolików i protestantów, którzy mają jeszcze odrobinę sumienia i poczucia sprawiedliwości, mimo niechęci wielu radykalnych, co pragnęliby zachować pozory przynajmniéj jakiéj takiéj wyrozumiałości i nie wystawiać partyi swojéj na pośmiewisko i wzgardę całego świata, mimo wymownéj petycyi pięćdziesięciu merów i ich adjunktów, wielka rada genewska przyjęła rządowy projekt do prawa, który pozbawia gminy autonomii, nie pozwalając im np. przez pewien przeciąg czasu wybierać tych merów, których rząd dla nieposłuszeństwa usunął z urzędu, lub téż zmuszając je do zapisywania w rubrykach wydatkowych swoich budżetów sum, które rząd wydawać będzie na uśmierzenie uporu téj lub owéj gminy, a nawet tego lub owego mera. Wydział, do którego ten projekt odesłano przed trzema miesiącami, zmienił go w jedném tylko miejscu, i to w sposób, który jawnie okazuje, że chciano sobie zadrwić z opinii ogółu. Była ona, jak wiecie, przeciwną temu prawu, mianowicie nie sprzyjała ustępowi, mocą którego rząd mógł zawiesić czynność całéj rady gminnéj i dla administracyi komunalnych spraw wysłać swego plenipotenta. Wielka część radykalnych nawet oburzała się na ten ustęp, który, jak mówiono, wskrzeszał „missos dominicos“ średniego wieku. Owóż wydział usunął go i zastąpił innym, który w razach uporu gmin pozwala rządowi przywracać w nich porządek „jak to za najstósowniejsze będzie uważał.“ Nie kijem go, ale pałką... W ciągu trzykrotnych rozpraw nad tym projektem, bardzo ożywionych i gorących, radykalni mówcy tak okropne rozwijali pojęcia o władzy państwowéj, że najsroższy absolutyzm arbitralniejszych nie mógłby wymyślić. A jeżeli mówcy opozycyjni nic nie zdziałali więcéj, jak tylko, że zmusili przeciwników do tych zeznań, już im się wielka należy wdzięczność.

Projekt zagrabienia majątku, który był osobistą, przez rząd uznaną, prawami ubezpieczoną własnością kilku Sióstr Miłosierdzia, wypędzonych dwa lata temu z kantonu, i to zagrabienia na rzecz państwa, w którego konstytucyi znajdują się ustępy jak „6. Własność jest nienaruszalna“ i „7. Konfiskata całego mienia nie może mieć miejsca“ — wyszedł z rąk wydziału, który go roztrząsał, prawie niezmienionym i dziś właśnie po południu pierwsza nad nim odbędzie się rozprawa w wielkiéj radzie. Coś bardziéj niesprawiedliwego i wszelkie pojęcia o prawie bardziéj cynicznie depcącego, jak ten właśnie postępek radykalnego rządu, trudno sobie wyobrazić — trudno nawet wymyślić. W jednym z dawniejszych listów wyłuszczyłem faktyczny stan téj sprawy; obecnie dorzucę jeszcze kilka charakterystycznych szczegółów, które go bliżéj wam poznać pozwolą. Drobiazgowość wybaczcie mi. Żywię bowiem przekonanie, że im jaśniéj i dobitniéj katolickie pisma wykazywać będą cał przewrotność i niesprawiedliwość napaści, które na wiarę naszę i jéj wyznawców wymierzają przeciwnicy Kościoła i jego widoméj Głowy, tém świętość, boskość i sprawiedliwość bronionéj przez nie sprawy wyraźniéj i niezaprzeczalniéj się ujawnią. Boć sumienie ogólno-ludzkie nigdy przenigdy nie stanie po stronie krzywdzącego, a poznaje go li tylko po środkach, jakich do wyrządzenia krzywdy używa. Wykazać więc potworność tych środków, znaczy to samo, co ohydę ściągnąć na głowy krzywdzicieli, współczucie zjednać dla pokrzywdzonych, więcéj jeszcze, znaczy, iż pokrzywdzona strona jest tak niewinną i tyle ma słuszności za sobą, iż tym, co jéj szkodzić postanowili, nie zostaje nic, jak chwytać się przemocy, fałszu, oszczerstwa, grabieży i tym podobnych dróg zbrodniarskich.

Rzeczony projekt łączy w wysokim stopniu wszystkie te przymioty. Członek rządu, który go wniósł do rady, jak i sprawozdawca wydziału zmuszeni go byli nazwać „nieprawnym“, dodając oczywiście, że jest nakazanym widokami administracyjnemi i politycznemi. Czyliż ci panowie, przyznając otwarcie, że administracya i polityka nowoczesnego państwa nie może się obejść bez bezprawiów, nie stwierdzili w jak najwymowniejszy sposób, iż Syllabus, na który się tak mocno oburzają, a który potępia zasady nowoczesnego państwa, ma słuszność? Inny członek rządu, protestant, nie idący za przekonaniem, a raczéj za brakiem przekonania swoich towarzyszy, następnie się wyraził w tym względzie na posiedzeniu wielkiéj rady: „Czyż nas wybrano dla tego, abyśmy unieważniali kontrakty kupna i sprzedaży, o których prawności nikt z nas nie wątpi? Panowie Heridier i Gavard, moi szanowni przyjaciele, przyznają, że dopuścilibyśmy się bezprawia. Owóż naprzód dam sobie uciąć prawą rękę, nim będę nią głosować za uchwałą, która nie ma posiadać cechy prawności...“ Pewien zaś protestant, członek wielkiéj rady, na tém samém posiedzeniu tak się odezwał do rządu: „Panowie mówicie do korporacyi w mowie będących: „W zasadzie przyznajemy, iż nie mogłyście posiadać żadnéj własności, celem zabrania jednak niektórych posiadłości na rzecz naszę, twierdzimy, żeście je posiadały. Wybaczcie! podobnego rozumowania inaczéj nazwać nie mogę, jak rozumowaniem wyjętém z wodewilu. Mają uchwały, które stanowimy, nie różnić się niczém od wodewilów?...“

Takie były zdania o tym projekcie ludzi, o katolicyzm wcale nie podejrzanych. Większość wydziału ich nie uwzględniła. Z pierwotnego projektu usunęła tylko ustęp, który unieważniał kontrakty kupna i sprzedaży, zawarte prawnie przez właścicielki z pewnym Anglikiem i Francuzem.

Usunięcie to wszakże nie zmienia rzeczy, albowiem prawu nadano w innym ustępie moc wtedy obowiązującą, t. j. postanowiono własność w takim stanie zagrabić, w jakim się znajdowała w chwili wypędzenia Sióstr z Kantonu. Ignorowaniem więc kontraktów myślał wydział obejść potworność, która zawartą była w ich unieważnieniu. Najciekawszém jest uzasadnienie tego projektu, które doń dodała większość wydziału. Nie mogąc znaleść w ustawach kantonalnych ani jednego słowa, któreby za konfiskatą przemawiało, uciekła się do dekretów Napoleona I i uchwał, wydanych podczas restauracyi we Francyi, tłómacząc je po swojemu. „Nie pojmujemy — powiada na to Courrier de Genève — jak wielka rada nie powstała z oburzeniem, aby założyć protest przeciw wybrykowi, który ją przemienia w Izbę cesarską.“ Ja nic a nic temu się nie dziwię: les extrêmes se touchent.

Mniejszość wydziału przedstawiła Izbie osobny projekt. W zasadzie zgadza się na konfiskatę, lecz pragnie, aby wprzód trybunał wydał wyrok, że takowa może nastąpić. „Wprzód odebrać, a potém właścicieli odsyłać do trybunału, nie uchodzi — powiada. Coby powiedziano, gdyby rząd zabrał np. kasę Towarzystwa strzelców i kazał im udać się do trybunału, jeżeli nie są zadowoleni?“

Wszystko każe się domyślać, iż projekt większości, jako potworniejszy, uzyska prawomocność. W radzie zasiada wielka ilość urzędników państwowych, których materyalna korzyść wymaga, aby rządowi potakiwali. Oni téż we wszystkich sprawach przeciągają szalę na jego stronę, którąby nieraz gdzieindziéj się skłoniła, gdyby rada mniéj była zawisłą. Jak zawsze, tak i teraz katolicy przyjmą te i tym podobne ciosy z godnością i cierpliwością, nie wątpiąc, że się obrócą przeciw tym, którzy je wymierzają. Wszak o tych ostatnich to powiedziano:

Ich rozumowi śmieje się głupiemu
Bóg z wysokości, który wszystko widzi,
Śmieje się sprawom, z ich próżnego szydzi
Starania, które czynią przeciw jemu.

Ale poruszy potém gniewu swego,
Zmyli im szyki: nakoniec objawi,
Że na Syonie poświęconym stawi
Ręką swą króla niezwyciężonego. (Ps. 2)

Wenecya, 19 września.

(Y.) W Rzymie zawiązał się komitet gwoli popierania usiłowań Serbów. Komitet ów zaciąga do wojska serbskiego młodzieniaszków czternasto i piętnastoletnich bez przyzwolenia ich rodziców lub opiekunów, a nawet wbrew woli tychże. W kilku wypadkach tego rodzaju rodzice udawali się nawet do kwestury z prośbą o zabronienie ich synom samowolnego oddalania się

z domu na wyprawę wojenną, a przynajmniéj o zatrzymanie ich na granicy w tym razie, jeśli już w saméj rzeczy dom rodzicielski opuścili. Ale kwestura nie chciała się wdawać w tę sprawę, zasłaniając się niby tém, że nie ma na ów przypadek żadnéj instrukcyi. Takie postępowanie atoli wywołało powszechne oburzenie, albowiem nie trzeba myśleć, iżby sympatya Włochów dla sprawy Serbów była tak wielką! Owszém mógłbym przytoczyć dowody w duchu całkiem przeciwnym... Ale to tutaj dziś nie należy. Dosyć więc na tém, że powszechném zdaniem powyżéj opisane postępowanie władzy rządowéj zasługuje na najsurowszą naganię, zwłaszcza, iż się sprzeciwia owym zacnym i iście chwalebnym celom, które sobie wszystkie tutejsze stronnictwa parlamentarne założyły, przyjmując w przeszłym roku zgodnie ustawę, zabraniającą rodzidzicom odstępowania wędrownym muzykantom lub śpiewakom swych dzieci, których potém (nazywanych, jak wiadomo, w Paryżu les petits Italiens) ciż nie sumienni ludzie wcześnie zaprawiali do żebraniny po ulicach wielkich miast zachodniéj Europy i Ameryki. Dodać muszę, iż wyżéj wspomniony komitet rozgałęziony jest po całych Włoszech, — W poniedziałek, 25 b. m. nastąpi na tajném zebraniu konsystorza prekonizacya kilku Biskupów włoskich i zagranicznych. Żaden Kardynał jednak kreowanym nie będzie. Zdaje się, że przy téj sposobności Papież przemówi w solennéj formie encykliki do Kardynałów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów świata katolickiego. Mówią, iż owa encyklika tyczyć się będzie głównie sprawy Wschodu. W szczególności Jego Swiątobliwość odeprze z oburzeniem skargi tych, którzy w dziennikach a nadewszystko na tak nazwanych wiecach ludowych (meeting) czynią Stolicę św. niejako współwinną okrucieństw, popełnionych przez muzułmanów i w nich utrzymują, że pontyfikat nasz jest sprzymierzeńcem rządu sułtana. Papież oświadczy, iż on, jako Zastępca Chrystusa i Głowa św. Kościoła powszechnego nie może być sojusznikiem tego lub tych, co rządzą w imię Alkoranu. Potępia on owszém okrucieństwa popełnione przez Turków; ale pomimo tego nie może stawać w obronie powstania Słowian, do którego dała podnietę Rosya. Powstanie to nie jest niczém inném, jeno wojną religijną, którą schizma grecka toczy z islamizmem, ale tylko pozornie, bo właściwym celem jéj jest obalenie św. rzymsko-katolickiego Kościoła apostolskiego. W tym punkcie Papież przypomni nieustające napaści Rosyi na religią katolicką, uczyni porównanie pomiędzy tolerancyą turecką dla katolików a nietolerancyą moskiewską, opowie o tylokrotnie powtarzanych krwawych prześladowaniach katolików w Polsce, które nie mniejszą wywołują grozę jak rzezie bułgarskie i zawezwie cały świat, aby wzniósł publiczne modły o ocalenie katolików, których schizma grecka uciska i morduje, oraz o tryumf sprawiedliwości i pokoju. — Ciekawą jest rzeczą dowiewiedzieć się, ile téż do związanego we Francyi stowarzynia katolickiego ku rozszerzaniu wiary św. (Oeuvre de la Propagation de la Foi) przyczyniają się różne kraje katolickie, tudzież te, w których katolicy w mniejszéj lub większéj liczbie są osiedleni.

Jak wiadomo, każdy członek tego towarzystwa składa do skarbony tego tylko jeden sou na tydzień; a pomimo tego zebrano w roku przeszłym 5,797,463 franków i 70 centymów. Składki r. 1874 wyniosły 5,485,515 franków, 20 centymów: zatém o 311,948 franków i 50 centymów mniéj niż w 1875 roku. Przychód więc powiększył się dosyć znacznie. Owóż do zebrania powyższéj sumy 5,797.463 fr. 70 cent. w r. 1875 przyczyniły się jako naturalnie dyecezye francuskie najwięcéj (boć to stowarzyszenie jest par excellence francuskie), dostarczywszy one same stósunkowo ogromną sumę blisko trzech milionów franków. W szczególności zaś, biorąc każdy kraj z osobna, przedstawia się co do zbioru owych składek następujący statystyczny obraz:

Europa:		
Francya	2,902,083	frank.
Austrya i Niemcy	413,888	„
Alzacya i Lotaryngia	198,765	„
Belgia	390,576	„
W. Brytania i Irlandya	139,315	„
Włochy	324,882	„
Holandya	100,656	„
Portugalia	39,725	„
Szwajcarya	58,105	„
Grecya	20,463	„
Hiszpania	4,528	„
Inne części świata (wogóle):		
Azya	9,739	„
Afryka	31,181	„
Ameryka północna	123,297	„
Ameryka południowa	51,843	„
Oceania	5,524	„

Razem (z doliczeniem drobnych kwot centymowych) jak wyżéj:
5,797,463 franków i 70 centymów.

NIEMCY.

* Berlin, 25 września. Donosiliśmy wczoraj o pomyślnym dla katolików wyborze ponownym posła do parlamentu w okręgu strzeleckokoźleckim na Szląsku. Zwycięstwo świetne odnieśli katolicy mimo niezliczonych machinacyi ze strony liberalnéj, popartych przez organa rządowe. Udział był jeszcze liczniejszy jak w roku zeszłym, pomimo, że w tych powiatach wybory co chwila się odbywają. W roku zeszłym ksiądz Gratza, proboszcz nieznany światu, żyjący w zaciszu wiejskiém, pokonał przy wyborach potężnego księcia na Ujeździe, otrzymawszy 9007 głosów podczas kiedy książę zdołał tylko 7237 pozyskać. Z dzisiejszego wypadku pokazuje się, że partya katolicka coraz bardziéj potężnieje na Górnym Szląsku a liberalizmowi usuwa się ziemia pod nogami. Lud górnoszląski pokazał na nowo, że gotów jest z narażeniem się na stratę materyalnych korzyści a nawet na utratę stanowiska i pracy bronić swych najświętszych praw. Już w dzień wyborów odpędzono niektórych robotników od pracy, innym wypowiedziano miejsce dla tego tylko, że nie chcieli głosować podług woli swych chlebodawców na księcia. Nie podobna opisać teroryzmu, jakiego się dopuszczano w obec biednych robotników po niektórych dominiach; i tak w pewném miejscu, właściciel gniew swój głośno objawiał i wszystkich robotników odpędził. Pewnego zaś robotnika w podwórzu u tego samego pana uderzył leśniczy w twarz i pokrwawił, innego uderzył inspektor kijem w głowę tak, że krew ciekła a wszystko z tego jedynego powodu, że głosowali za ks. dr. Franz. W niektórych dominiach, gdzie nie chciano robotnikom poprostu nakazać, aby głosowali na księcia, w przewidywaniu że oddadzą głosy na dr. Franz, nie pozwolono im iść do urny wyborczéj pod pozorem nagłéj pracy. Dzielni ci ludzie korzystali z godzinki obiadowéj i pospieszyli oddać karteczki. — W takich okolicznościach liberalizm demaskuje się bez wstydu i dowodzi, że tylko gnębić i ciemiężyć umie.

Reichsanzg zawiadamia komisyą cesarską dla wystawy filadelfijskiéj, że nagrody rozdane będą 27 b. m.

Jak urzędowa Karlsruher Ztg donosi, minister Jolly i v. Freydorf ustąpili z ministerstwa. Nowe zaś ministerstwo składają: Turban, jako prezes ministrów, radzca Ellstätter, minister finansów, Stösser, minister spraw wewnętrznych, Grimm, minister w. książęcego domu i minister sprawiedliwości. Ministerstwo spraw zewnętrznych objął prezes ministrów.

W Bremie obraduje obecnie kongres niemieckich ekonomistów. Prezydentem obrano dr. Braun. Głowna dyskusya toczyć się będzie pomiędzy zwolennikami cła a handlu wolnego.

Cesarz przy wyjeździe z Stuttgardu udarował króla wyrtenbergskiego łańcuchem do orderu czarnego orła. Król wyrtenbergski ze swéj strony obdarzył kilku książąt i niektóre znakomitości wojskowe i cywilne pruskie orderami wyrtenbergskiemi. Cesarz, książę następca tronu i hrabia Moltke posiadają już wszystkie ordery wyrtenbergskie. W niedzielę po południu przybył cesarz do Weissenburga i witany był, jak donosi biuro telegraficzne Wolffa, przez ogromne tłumy ludzi z zapałem.

Partya narodowo-liberalna na Szlązku wydała w połączeniu z partyą postępową manifest wyborczy, wzywający do ogólnéj walki przeciw demokracyi socyalnéj, ulramontanom i występującéj w nowéj szacie partyi „małych panów.“ A daléj mówi odezwa: „Złączona partya liberalna stoi wiernie przy cesarzu i cesartswie i przekonaną jest o konieczności silnéj władzy centralnéj, dąży zaś do przemiany urzędów cesarskich w odpowiedzialne ministerstwa i do wykształcenia systemu konstytucyjnego a zwłaszcza do tego, aby reprezentacya narodu pozyskała rzeczywiste prawo zezwalania na podatki. Połączona partya liberalna uważa za konieczną zupełną wolność religijną, odrzuca stanowczo wszelki układ pomiędzy państwem a Kościołem i żąda od Kościoła posłuszeństwa dla państwa we wszystkich zewnętrznych stósunkach życia. Prawodawstwo gospodarcze ostatnich lat odpowiadało potrzebom narodu; rewizyą niektórych z tychże praw, uznaną za nieuniknioną, będzie partya popierała wszystkiemi siły jako téż dalszy rozwój samorządu, zainaugurowanego przez ordynacyą powiatową.“ Manifest kończy zachętą do gorliwego udziału w wyborach.

W Kolonii otwartą jest wystawa sztuk i rzemiorł. Niektóre z przedmiotów wystawionych sięgają VI stulecia. Największą ilość dzieł dostarczyły prowincye nadreńskie, Westfalia i Holandya. Cztery sale napełnione są wyrobami tapicerskiemi, bronią, okazami ceramiki, rzeźbami na drzewie itp. Kapituła katedry kolońskiéj, która posiada dzieła sztuki wielkiéj wartości, a między innemi relikwiarz wysadzony drogiemi kamieniami i zawierający kości Trzech Królów, tudzież sławny obraz przedstawiający tychże Trzech Królów, i liczne kobierce nader cenne, pożyczyła na wystawę wiele relikwiarzy i przedmiotów kosztownych. Nadewszystko budzą powszechne uwielbienie: świecznik siedmioramienny ofiarowany kapitale staréj katedry przez siostrę Ottona III, monstracya, pastorały, kielichy, starożytności katedry esseńskiéj, bogate ornaty, patyny ze szczerego złota, zbiór emalii i porcelany, tudzież tkaniny wchodnie, których pewna część pochodzi z szóstego wieku. Między innemi osobliwościami zwraca uwagę wyrzeźbiona z drzewa reprodukcya domu, w którym Rubens urodził się w roku 1576, i w którym umarła Marya Medicis w r. 1642. Dom ten istnieje dotychczas w Kolonii.

Köln. Volks. Ztg przedstawia obraz smutnych stosunków szkólnych w monarchii pruskiéj w sposób następujący:

— „Lepiéj żadnéj szkoły aniżeli taką“ — podług tego programu pracuje daléj p. dr. Falk; dziesiątkuje ustawicznie siły nauczycielskie, pomimo że dla braku nauczycieli tysiące posad nauczycielskich wakują zupełnie albo w sposób niedostateczny są obsadzone. Dzieją się pod tym względem rzeczy w Prusach, którymby nikt nie wierzył, gdyby rzeczywiście nie były udowodnione. Donoszono z rozmaitych miejsc, a rząd tego nie zaprzeczył, że młodzież całemi miesiącami bez wszelkiego dozoru i nauki wzrasta, gdyż nie ma nauczycieli, a sąsiednie szkoły zbyt są oddalone; wymieniano przypadki, że wiele dzieci przez dłuższy czas daleką drogę ze szkodą zdrowia odbywać musiały, aby odwiedzać sąsiednie szkoły dla tego, że ich własna szkoła była osieroconą a dla braku nauczycieli nie tak wnet obsadzoną być mogła. Zdarza się bardzo często, że zaledwie z lat chłopięcych wyrośli preparandzi, ze szkodą własnego wykształcenia podejmują się samodzielnego kierownictwa szkół, że nawet starszym nieco aspirantom powierzane bywają wielkie szkoły, że jeden nauczyciel albo setki dzieci równocześnie w jednéj klasie uczy, albo zbyt wielką liczbę dzieci dzieli na dwie połowy i jednę uczy rano a drugą po południu. Znanym jest wypadek, że dziewczynka, która niedawno do pierwszéj komunii św. przystąpiła, dziewczynka, która wprawdzie dużo umiała, ale co do charakteru zupełném jeszcze dzieckiem była, objęła samodzielny kierunek szkoły. Innym razem pociągnięto pewnego młodego człowieka ze stanu wyższego, który jednakże zbyt bulaszcze życie prowadził, aby mógł być zdatnym na nauczyciela, do stanu nauczycielskiego, bez wszelkiego przygotowania. Wydarzały się także przypadki, przypominające czasy, w których inwalidów żołnierzy, rzemieślników i innych ludzi, żadnego nie mających wykształcenia, uznawano za zdatnych na nauczycieli. Co do ostatniego pisano przed kilkunastu dniami z Olpe do Central Volksbl w Arnsbergu i dotychczas z nikąd nie zaprzeczono, co następuje: „Dawniéj już donoszono, że pewnego młodego człowieka, który odebrał wykształcenie elementarne w pewnéj nietęgiéj szkole wiejskiéj i potem 9 lat pracował w obczyznie jako mularz, uznano za zdatnego na nauczyciela tylko po kilku tygodniach przygotowania. Inny w wieku 23 lat i od wiosny r. b. ożeniony, pracował po wyjściu ze szkoły jako stolarz; w jesieni zaś ma otrzymać posadę nauczycielską! Że pomiędzy nauczycielami dobrymi, czującymi swą godność, wielkie z tego powodu panuje niezadowolenie, łatwo sobie wystawić. Tak samo kiedy z konferencyi wracają nauczyciele, użalają się gorzko, że się nie znajdują pomiędzy kolegami, lecz pomiędzy dziećmi wypuszczonemi co dopiero ze szkoły. Wszystko to przemawia za tem, że niezadługo cofniemy się na polu szkólnictwa ludowego o sto lat w tył, że wrócą owe czasy, kiedy to krawiec, szewc lub stolarz będą odgrywali rolę mądrych nauczycieli.“

Korespondencya ta z Olpe składa winę tych stósunków na inspektorów powiatowych, że zbyt niskie mają pojęcie o działalności seminaryów nauczycielskich i wykształceniu nauczycieli. Korespondent jednak zapomina przy tem o przysłowiu niemieckiem: „in der Noth frisst selbst der Teufel Fliegen;“ tylko że te smutne stosunki stworzyły rozporządzenia ery Falk. Młodzież bowiem wychowana po chrześciańsku, a mająca jedynie odpowiednie do trudnego zawodu nauczycielskiego usposobienie i poświęcenie, usuwa się coraz bardziéj od tego zawodu wskutek ustawicznego zatargu rozporządzeń szkólnych Falka z organami różnych stowarzyszeń religijnych i rodzicami chrześciańskimi, a daléj era Falka stworzyła rozliczne wakanse bez koniecznéj potrzeby: przez wypędzenie braci i sióstr szkólnych, które li tylko dla swego stosunku do Kościoła zostały wygnane, podczas gdy ich pedagogiczne uzdolnienie tylokrotnie u władz rządowych znalazło uznanie; przez usunięcie wikaryuszów, duchownych rektorów i t. d.

FRANCYA.

* Paryż, 24 września. Rocznica ogłoszenia pierwszéj rzeczypospolitéj francuzkiéj nastręczyła organowi Gambetty, République Française, sposobność do wypowiedzenia niepewnym republikanom, czyli republikanom umiarkowanym, że na pół drogi ustawać nie należy, i do udowodnienia im, „jak logicznym, nieuniknionym, usprawiedliwionym i narodowym był ów wielki wypadek.“ Następnie podaje dziennik ten apoteozę nietylko rewolucyi wogóle, ale nadto roku 1792 szczegółowo i dodaje, że za obecną rzeczą-pospolitą „oświadcza się opinia publiczna coraz bardziéj i z tą samą zgodnością i świetnością, jak w roku 1792.“ Gambetta, ile razy pisze historyą, wydaje się, jakoby cierpiał na zawrót głowy; to téż i dziś dziwić się nie można nad jego porównaniem przeszłości z terazniejszością, mianowicie że porównanie to obliczone było na bankiety, w rocznicę ogłoszenia rzeczypospolitéj zapowiedziane. Jeżeli Siècle wypowiedział, że nie wzywa do brania udziału w uroczystości, ponieważ ona podaje jedynie miecz w rękę przeciwników rzeczypospolitéj, to pokazał, że zna zaiste na wskroś republikanów francuzkich. W Paryżu, Marsylii, w Limoges i t. d. ubarwiano bankiety mowami deputowanych, lub ich listami. Na obiedzie w Saint Monde, w którym udział brało około 600 osób, pomiędzy niemi Louis Blanc, Lorenz Pichat, Peyrot i liczny zastęp dam, przemawiał Louis Blanc jako główny mówca. Blanc napisał historyą rewolucyi francuzkiéj i zawyrokował, że rewolucya słusznie sobie postąpiła, iż złożyła z tronu Ludwika XVI; proklamacya księcia brunświckiego była bezpośrednim powodem do ścięcia Ludwika XVI i do ogłoszenia rzeczypospolitéj, ponieważ proklamacya ta otworzyła Francuzom oczy, którzy przed ogłoszeniem jéj nie chcieli uwierzyć, że król z zagranicą spiskować może. Jak się samo przez się rozumie, pojmowanie to przyjęte zostało przez biesiadników z wielkiém uniesieniem. Główny temat innych mówców i autorów listów odczytanych dotyczył przytyków na bezwładność i bezczelność reakcyi i jéj organów. Naquet porównywał na bankiecie w Marsylii olbrzymów rewolucyi z obecnymi karłami polityki okolicznościowéj, którzy senat zrobili prawdziwą poczwarą, jaką małe dzieci się straszy. Wiktor Hugo traktował w liście swoim znany frazes; „Uzupełnijmy francuzką rewolucyą przez zbratanie się całéj Europy, jedność Francyi przez jedność kontynentu.“ — I w Lyonie odbyło się kilka bankietów na uczczenie rocznicy ogłoszenia pierwszéj rzeczypospolitéj francuzkiéj, spokój atoli nigdzie nie został naruszony.

Hiszpańscy przywódzcy Martos i Sagasta odbyli w tych dniach konferencyą w Biarritz, ażeby się naradzić nad obecném położeniem Hiszpanii. Panowie ci postanowili dołożyć wszelkich starań, ażeby zrzucić Canovas'a. Liberalno-republikańskie stronnictwa, które wspólnie przeciwko Canovas'owi działają, są następujące: 1) rzeczywiści liberałowie, którzy manifest Zorilli, jako socyalistyczny, odrzucają; do tych należą Serrano, Sagasta, konstytucyjni, następnie Martos i Castelar; koalicya ta zgodziłaby się w ostatecznym razie do popierania Alfonsa, byleby Canovas usuniętym został; 2) republikanie, pragnący reformy, pod Zoryllą i Salmieronem; ci życzą sobie koniecznie rzeczypospolitéj z dyktaturą; 3) starzy republikanie pod dowództwem Margalla. Znajdują oni manifest Zorilli zanadto socyalistycznym a nie federalistycznym. Canovas zna jednakże dokładnie plany swych przeciwników, ciekawość zatém, czy je potrafi zniweczyć.

Nowy ambasador włoski przybył na stały pobyt do Paryża.

Le Français przypomina konserwatystom, że w dniu 8 października odbędzie się wybór merów w 30,000 gminach.

Komisya budżetowa wyznaczyła podkomisyą, złożoną z 12 członków, która była upoważnioną do zbadania w czasie feryi reform, mających być zaprowadzonemi przy przemianie podatków. Podkomisya ta podzieliła się znowu na trzy grupy, które rozdzieliły pomiędzy siebie pojedyńcze klasy podatków. Grupy te zebrać się mają w dniu 8 października na wspólne posiedzenie, celem zredagowania jeneralnego sprawozdania, które przedłożone zostanie komisyi budżetowéj, dnia 15 października zebrać się mającéj.

Wzmiankowany przez nas w zaprzeszłym numerze Kuryera adres katolików i legitymistów do hrabiego Chamborda, mający mu być przesłanym w rocznicę jego urodzin, dnia 29 bm., brzmi podług Union, jak następuje:

Najjaśniejszy Panie! Dzień, w którym Kościół obchodzi uroczystość zwycięzkiego Archanioła, jest dla nas Francuzów zarazem dniem szczęśliwym, w którym Ty na świat przyszedłeś i zdawaćby się mogło, jakoby za naukę służyć nam miało, iż Bóg, natchnąwszy przodków Twoich do wybrania św. Archanioła Michała patronem Francyi, chciał narodowi naszemu dać zarazem Ciebie Najjaśn. Panie jako zadatek pomyślności naszéj! Symboliczny obraz, w którym upatrujemy równocześnie wytknięcie losów Kościoła i Francyi i zwiastuna ostatecznego tryumfu, do osiągnięcia którego nad rewolucyą Bóg Ciebie powołuje! To, czém był wypadek dnia 29, osądziła Francya wtenczas bardzo dobrze i udowodniła uczucia swe przez ogólne objawy radości i zachwycenia, jakiemi urodziny Twoje witała. Jak wielkie nadzieje pokładała w Tobie biedna ojczyzna, zmartwychpowstała pod egidą jednego z Burbonów z dwudziestoletniego przewrotu i z nieszczęść dwukrotnéj inwazyi! Ileż obietnic na przyszłość zamykała w sobie Twoja, Najj. Panie, kołyska królewska. Ileż nieszczęść i jakiej hańby byłaby Francya oszczędziła swym dzieciom, gdyby, zamiast się rzucać na drogę niebezpiecznych i zbrodniczych awantur, zachowała była na czele swoim dzielny ród królów swoich! Jeżeli nie wszyscy nasi współobywatele pojęli naukę tę, daną przez Opatrzność, jeżeli wielu z nich nie odważa się na jéj głośne wyznanie, to jednakże są jeszcze wierni Francuzi, którzy monarchiczną swą wiarę utrzymują nieodmiennie i do niéj się przyznają. Należymy do Ciebie, Najjaśniejszy Panie. My, smutni świadkowie tylu zniszczeń, nigdy nie uwierzymy w to, ażeby na gruncie rewolucyi coś stałego zbudowaném być mogło. Jakiebądź nadzieje żywione są, lub tylko na pozór okazywane, że na nowszych, przez nasze tradycye i rozum potępionych próbach cośkolwiek zbudować można, to my wiemy, że nasz drogi a nieszczęśliwy kraj ratować się może jedynie przez Ciebie, Najj. Panie, to jest przez zasadę, którą Ty reprezentujesz. Kiedyś z błędu wywiedziona Francya zażąda od Ciebie, ażebyś pod skrzydłami Twéj chorągwi osłonił jéj majątek, jéj honor i jéj wiarę. Napróżno mnożą błędy konserwatys ów i podstęp ich przeciwników przeszkody przeciwko tryumfowaniu prawa. Tajemny instynkt powiada nam, że Opatrzność zachowała cudownemu dziecku (tak nazywano hrabiego Chambord przy jego urodzeniu) posłannictwo, które na równym stopniu z jego urodzeniem pozostawać będzie! Na wygnaniu zmusił wzniosły Twój charakter, Najj. Panie i Królu nasz, nawet nieprzyjaciół do podziwiania Ciebie. W zachowaniu Twojém, w słowie Twojém uznał cały świat głowę domu Burbonów, wiernego stróża dawnego honoru. Oby przez Boga naznaczona godzina dla rządów Twoich jak najrychléj wybiła a Francya odzyskała przez Ciebie starą świetność korony królewskiéj, przez tyle wieków się utrzymującéj. Przejęci temi uczuciami, Najj. Panie, prosimy, ażebyś raczył przyjąć wyraz gorących życzeń, jakie żywimy dla Twego szczęścia, z którém szczęście naszéj kochanéj Francyi tak ściśle jest połączone, i upraszamy Cię przyjąć hołd naszego pełnego szacunku przywiązania, z jakiém pozostajemy Twymi najpokorniejszymi, najposłuszniejszymi i najwierniejszymi sługami.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Mimo zawieszenia broni odbywają się pomiędzy forpocztami nieprzyjacielskiemi codziennie małe utarczki, które w formalne bitwy łatwo zamienićby się mogły, gdyby dowódzcy oddziałowi nie powstrzymywali wojennego zapału swych żołnierzy. I tak donosi N. Fr. Presse, że dnia 22 b. m. o godz. 11 wieczorem uderzyły forpoczty serbskie na straże tureckie, strzegące mostu pod Trnianem i zaalarmowały obóz turecki. Dywizya Selejmana baszy musiała posunąć się ku mostowi, wskutek czego jednogodzinna wywiązała się walka. Oddziały serbskie cofnęły się, niewiadomo, czy na rozkaz naczelnie tam dowodzącego, czy z powodu przemagającéj siły Turków. Dowódzca korpusowy Achmet Ejub basza i angielski attaché wojskowy, jenerał Kembal, udali się natychmiast na plac walki i przekonali się osobiście, że Serbowie pierwsi zaczepili. Korespondent powyżéj wspomnionego dziennika donosi daléj, że w obozie tureckim panuje pewność, iż z dniem 25 b. m. rozpoczną się znów walki.

Köl. Ztg. odbiera z Belgradu wiadomość, że rząd serbski poczyna się na dobre trwożyć przed ochotnikami rosyjskimi. Ochotnicy ci mają to być same wyrzutki społeczeństwa rosyjskiego, stek socyalistów i komunistów, których rząd rosyjski chętnie się pozbywa z kraju i posyła do Serbii, gdzie socyalistycznemi swemi teoryami

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 219.

Wtorek, 26 września 1876.

...ającą granic rozwiozłością demoralizują ...udność serbską.

...ieustający wydział Skupczyny powziął na ...3 b. m., jak się dowiadują niektóre dzien... ...iedeńskie, następującą rezolucyą: „Nieusta... ...ydział skupczyny przyjmuje z jak naj... ... radością wiadomość o proklamowaniu ... Milana pierwszym królem Serbii i wzywa ...by myśl tę iście narodową jak najrychléj ...ł w życie wprowadzić. Turcya przez ...runki pokojowe złamała traktat paryzki. ...k tego nie krępują zobowiązania mię... ...dowe, które i tą razą pogwałcone zostały, ...ądu ani skupczyny i rząd serbski może ...ób jak najwięcéj uroczysty spełnić to ży... ...ludu.“

...orespondent dziennika Wiedom, w Mo... ...wychodzącego, następujące podaje szcze... ...o proklamowaniu księcia Milana królem ...im.

...odprawieniu nabożeństwa — pisze on — na pomy... Milana, króla Serbii, zniesiono chorągwie i wszy... ...eni złożyli przysięgę na wierność nowemu królowi. ...widok zaprawdę uroczysty, gdy jenerał Czernajew ... liczba otaczających go oficerów i stojące nao... ...ścioła wojsko podniosło ręce i wobec obozu turc... wśród huku dział odmawiało formułę przysięgi. ... Czernajew po spełnieniu przysięgi przystąpił do ... i wypowiedział zaufanie, iż armia, która wyko... ... dopiero na krzyż i ewangelią przysięgę wierno... ...dzie umiała z bronią w ręku zwalczać zewnętrznych ...ętrznych nieprzyjaciół kraju. Słowa te wymówił ... z przyciskiem i podniesionym głosem. Głośne ... było na to odpowiedzią. Następnie przyjmował ... Czernajew deputacyę, wysłaną przez korpus Hor... ...cza i na jéj przemowę wyrzekł, co następuje: ...m tym pokazaliśmy światu chrześciańskiemu, że ...śmy wszelkie stósunki z muzułmanami. Zywię ...anie, że nietylko lud rosyjski, połączony z wami ... krwi i wiary, ale i chrześcianie wszystkich kra... ...yniosą wam pomoc. Z nadziei zyskania pomocy, ...wam z Rosyi nadchodzi, czerpać będziecie siłę ...wo. Podczas gdy my nabierać będziemy coraz ...sił, słabnąć będą Turcy i wkrótce nadejdzie chwila, ...nie będzie jednéj stopy tureckiéj na ziemi serb... Jak powrócicie, panowie, do oddziału, powtórzcie ... towarzyszom broni słowa moje i natchnijcie ich ... do walki za króla Serbii i królestwo serbskie.“ Deputacya odpowiedziała na przemowę tę głośném ...na cześć naczelnego wodza armii serbskiéj. O 2iéj ...e odbył się obiad, na którym, oprócz członków ...jeneralnego, obecnymi były i osoby cywilne, jako ...y radzca Tokarew, główny inspektor szpitali, jego ...rz malarz Feodorow. W mowie toastowéj wypo... ...ał jenerał Czernajew tę myśl, że ponieważ do ar... ...rbskiéj dostawiły wszystkie warstwy narodu serb... ...swe kontyngensy i przez to armia ta reprezen... ...ały naród serbski, proklamowanie księcia Milana ... serbskim uważać można za ogólny wyraz całéj ...ci serbskiéj. Na pobojowiskach — mówił daléj ... — spoczywają kości wszystkich plemion maho... ...skich, dzisiejszy zatém bój, który Turcy prowadzą, ...ć można za wojnę wypowiedzianą całemu światu ...ściańskiemu. Potrzeba nam tylko energii — tak za... ...ł Czernajew — a zwycięztwo będzie po naszéj ...e. Późno w noc — tak kończy korespondent wyżéj ...nionego dziennika — panowały radość i zspał po... ...y wszystkiemi oddziałami armii serbskiéj. Co do... ...dokonany akt wywarł na wojsko serbskie jak naj... ... wrażenie. Na drodze do Belgradu, w Czupryi ...czynie paliły się beczki z smołą. Wszędzie brzmiało ...e żiwio na cześć króla Milana. Poza Paraczynem ... wydarzeniu tém nie wiedziano. Kiedym przybył ...gradu, zastanowił mnie spokój stolicy, gdzie jak ...aje, nic także nie wiedziano, co zaszło dnia 4 wrze... ...w Deligradzie. Ponieważ bióro telegraficzne nie ...uje wiadomości o tym wypadku, byłem zmuszony ...ać moją depeszę z Ziemunia.

W chwili, kiedy wojna serbsko-turecka uchodzić ...na na pokojowe tory, nie od rzeczy będzie rzucić ...szcze okiem na zamknięty szereg walk. Wojna ...rzedstawia nam widocznie trzy fazy. Roz... ...na się dnia 2 lipca ostrzeliwaniem Supo... ... i potyczką pod Supowaczem. Dnia 3 sta... Czernajew pod Beliną Glawą, odparł for... ...y tureckie i ruszył na Ak-Palankę i Pirot, ... odcięcia dowozu żywności Turkom od Niżu. ...pierwszego tygodnia po wypowiedzeniu wojny ...kowali Serbowie Turków na wszystkich ...ach. Serbowie przeszli Niszawę, Drynę, ... Timok i w ciągu dni czternastu stanęli ...rytoryum tureckiém. Dnia 12 lipca stanęli ...wie mile przed Widdyniem. Do połowy ...sprzyjało szczęście Serbom. Powodem tego ...yła dzielność ich oręża, ani zdatność i zrę... ...ć ich wodzów, ale liczebna mniejszość armii ...kiéj. Trzeciego tygodnia zmieniło się szczę... ...i Serbowie przegrywać zaczęli. Od niepo... ...néj potyczki dnia 18 lipca pod Wielkim ...em następuje zmiana w ich operacyach; od ...czasu przechodzi armia serbska z stanowi... ...zaczepnego na odporne. Bułgarskie i bo... ...kie powstanie dowiodło swéj bezsilności. ...ajewowi nie powiodło się zdobyć Ak-Pa... ...; Leszjanin musiał się cofnąć za Timok. Także ...we nad Dryną potyczki pozostały bez rezulta u. ...picz nie mógł nigdy przejść z stanowiska ...rnego na zaczepne. Z końcem lipca roz... ...yna się drugi okres wojny z uderzeniem ...ów na Babinę Glawę. Dnia 30 lipca zdobyli ...y Pandyrało. Dnia 5 sierpnia opuścili ...owie Kniażewac i po cofnięciu się dywizyi ...watowicza do Topli i Banii musiał i Leszjanin ...ścić Sajczar, aby nie być odciętym od swéj ... odwrotowéj do Paraczynu. Dni następnych ...i Turcy całą dolinę Timoku. Utarczki nad ...em i Dryną nie polepszyły sytuacyi armii ...skiéj. Około tego czasu ogarnęła całą ...ość belgradzką dziwna jakaś rządza pokoju. ...nictwo jednak pokojowe uległo i dnia 16 ...nia postanowiono wojnę daléj prowadzić. ...oc rosyjska poparła bardzo akcyą wojenną, ...y nie korzystali, jak należało, z odniesionych zwycięstw i dopiero po dwu tygodniach prześli do kroków zaczepnych. Z dniem 19 sierpnia rozpoczyna się trzeci okres wojny. W dniu tym wyruszył Abdul Kerim z Niżu, przeszedł granicę pod Supowaczem. W tym samym czasie zjawił się niespodzianie Achmed Ejub basza na stokach gór Ozreńskich, na wschodzie od Aleksinaczu, porzuciwszy całkiém swe stanowisko pod Kniażewacem. Turcy posuwali się ustawicznie naprzód, zdobyli nawet fortyfikacye położone na wschód od Aleksinaczu. Serbowie, odpierając ataki, cofnęli się do samego Aleksinaczu. W tym samym przecież dniu, w którym dwa korpusy armii tureckiéj, przedzielone Morawą, połączyły się z sobą pod Buimirem, nastąpiła zmiana na korzyść Serbów. Horwatowicz bowiem zajął znów dnia 21 sierpnia Kniażewac, pomaszerował trop w trop za Achmedem, który pociągnął tą samą drogą przed pięciu dniami. Achmed basza, zaatakowany od frontu, skrzydeł i od tyłów, musiał dnia 24 sierpnia opuścić prawy brzeg Morawy i połączyć się z armią Abdul Kerima, posuwającą się naprzód na lewym brzegu rzeki. Aż do końca sierpnia, z wyjątkiem dni kilku, toczyły się ustawiczne boje, które razem wzięte stanowią ową dziesięciodniową walkę pod Aleksinaczem, w któréj żadna strona nie odniosła stanowczego zwycięstwa. Dnia 1 września usiłowali Turcy wyprzeć Serbów z ich pozycyi aleksinackich, zmuszając ich do bitwy w otwartém polu, ale i tą razą pozostała walka bez widocznego rezultatu. Chociaż bowiem dnia tego poniósł Czernajew klęskę, udało się mu jednak cofnąć z gros swéj armii, do Deligradu, pozostawiwszy załogę w Aleksinaczu. Turcy i tą razą nie umieli z tego drugiego zwycięstwa należytéj wyciągnąć korzyści i pozostawili Horwatowiczowi tyle czasu, iż tenże zdołał się wsunąć jakoby klinem pomiędzy Deligrad i Kruszewac i w ten sposób uniemożebnić dalsze posuwanie się armii tureckiéj. I zamiar Turków przedostania się w dniu 11 b. m. pod Bobowiszczami na prawy brzeg Morawy i uderzenia następnie na Aleksinacz nie powiódł się. Tak samo nie udało się Turkom przełamać szeregów serbskich pod Diunisem. Osman basza opuścił nawet Sajczar i odtąd usiłują Serbowie coraz częściéj przeciąć komunikacyą Abdul Kerimowi od Niżu. W tém dniu 15 września nastąpiło zawieszenie broni. Walki, jakie stoczono, były krwawe, sposób prowadzenia cały wojny barbarzyński, mimo to nie osiągnęła żadna strona tego, czego pragnęła. Serbowie mają w swém ręku całą granicę swego kraju i tylko po prawym brzegu Morawy zajmują Turcy przestrzeń około dwóch mil kwadratowych.

TELEGRAMY.

Berlin, 26 września. Adolf Glassbrenner, wydawca Montagsztg, umarł wczoraj. W tym samym dniu umarł snycerz Ernst v. Bandel, który zbudował posąg Hermanna.

Londyn, 25 września. Na zgromadzeniu reprezentantów partyi liberalnéj z południowéj części hrabstwa Durham, odbytém tutaj w sobotę, powiedział Gladstone mowę, w któréj oświadczył, że konserwatywni są zmuszeni nakłaniać rząd do tego kierunku, jaki wytknęła opinia publiczna, inaczéj obecny stan wschodniéj sprawy wyzyskałaby partya liberalna na swą korzyść; waga Anglii rzucona dotychczas została na niewłaściwą szalę.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył nadać etatowemu profesorowi przy uniwersytecie w Getyndze, radzcy dworu doktorowi Rudolfowi Lotze, tytuł tajnego radzcy rejencyjnego.

* **W oświadczeniu p. Döringa**, w wczorajszym numerze naszego pisma zamieszczoném, przy końcu ostatniego ustępu, zaczynającego się od wyrazów: „Jeżeli itd., zamiast „tak że“, czytać należy: „natenczas“, lub „wtedy“, inaczéj okres ten nie miałby sensu.

* **W tutejszém gimnazyum katolickiém** św. Maryi Magdaleny odbywać się będzie jutro popis publiczny wszystkich klas, pojutrze, w czwartek dnia 28 b. m., uroczyste zakończenie roku szkolnego. Na téj krótkiéj wzmiance tymczasowo ograniczyć się musimy, ponieważ władza szkolna zakładu tego nie uważała dotąd za potrzebne przysłać nam programu tegorocznego.

* **Uprawnienia**, jakie przysługują uczniom gimnazyów i szkół realnych pierwszego rzędu na mocy świadectw:

a) egzamin dojrzałości uprawnia:

Do studyów uniwersyteckich (jedynie przecież świadectwo dojrzałości z gimnazyum). Do przyjęcia do królewskiéj akademii budowniczéj w Berlinie. — Do przyjęcia do królewskiéj akademii rzemieślniczéj w Berlinie. — Do przyjęcia do król. akademii górniczéj w Berlinie. — Do przyjęcia do technicznych urzędów przy państwowych urzędach górniczych. — Do przyjęcia w kształceniu i zdaniu egzaminu do królewskiéj służby administracyjno-leśnéj, również do studyów na królewskich akademiach leśnych w Neustadt-Eberswalde i Minden (trzeba być dobrym mianowicie w matematyce). — Do przyjęcia na elewa pocztowego (wyjątkowo po półrocznym pobycie w prymie). — Do przyjęcia do król. akademicznych zakładów naukowych, kształcących na lekarzy wojskowych.

b) Jednoroczny pobyt w Prymie uprawnia:

Do przyjęcia do król. politechnicznéj szkoły w Akwizgranie. — Do przyjęcia jako aspiranta cywilnego do służby w intendenturze wojskowéj. — Do przyjęcia jako aspiranta cywilnego do służby w intendenturze marynarki.

c) Swiadectwo z prymy uprawnia:

Do przyjęcia do akademii agronomicznéj w Eldenie.

d) Świadectwo dojrzałości do przesadzenia do prymy uprawnia:

Do przypuszczenia do egzaminu na miernika.

e) Świadectwo dojrzałości do prymy jest potrzebne:

Do aprobacyi na dentystę. — Do przypuszczenia na supernumeraryusza cywilnego przy prowincyonalnych władzach administracyjnych. — Do przyjęcia przy administracyi podatków niestałych. — Do służby niższéj sądowéj. — Do przypuszczenia do egzaminu na chorążego (uczniowie z świadectwem dojrzałości egzaminu tego składać nie potrzebują). — Do przyjęcia jako aspiranta cywilnego dla wojskowéj służby magazynowéj przy urzędach prowiantowych.

f) Dojrzałość do sekundy wyższéj uprawnia:

Do zgłoszenia się do korpusu oficerskiego marynarki.

g) Jednoroczny pobyt w niższéj sekundzie uprawnia:

Do jednorocznéj służby wojskowéj. — Do przypuszczenia do egzaminu na aptekarza (jeżeli odnośny uczeń posiada uprawnienie do jednorocznéj służby wojskowéj).

h) Dojrzałość do niższéj sekundy jest potrzebna:

Do przyjęcia do niższéj klasy zreorganizowanéj szkoły rzemieślniczéj. — Do przyjęcia do królewskiego ogrodniczego zakładu naukowego w Poczdamie. — Do przyjęcia do król. szkoły weterynarskiéj. — Do przyjęcia tych, którzy się chcą kształcić na nauczycieli śpiewu, do król. instytutu muzycznego i do akademii muzycznéj w Berlinie. — Do przyjęcia do król. wojskowéj szkoły weterynarskiéj.

Prezesa policyi tutejszéj, p. Staudy, który, jak to już donosiliśmy, wyjechał na wystawę brukselską i dopiero dnia 6 października powróci, zastępuje radzca policyjny p. Schön.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od 17 do 23 września r. b.

I) 50 nowonarodzonych dzieci (13 zatém więcéj niż w zeszłym tygodniu) i to 26 płci męskiéj i 24 żeńskiéj, pomiędzy temi 8 z nieprawego łoża.

II) 28 przypadków śmierci (12 zatém mniéj, niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa liczbę umarłych o 21. Z umarłych było 17 płci mezkiéj a 12 żeńskiéj, pomiędzy nimi 15 dzieci niżéj roku i dwoje dzieci nieżywo narodzonych.

III) 12 kontraktów ślubnych. Z tych: 7 stadeł katolickich, 3 protestanckie, 1 starozakonne. Przy jedném mięszaném małżeństwie mąż jest katolikiem a żona protestantką. Z nowonarodzonych dzieci pochodzi 25 z rodziców katolickich, 13 z protestanckich, 9 z starozakonnych i 3 z małżeństw mięszanych. Z 29 umarłych wyznawało 23 religią katolicką, 4 było protestanckiego wyznania i 2 mojżeszowego.

* **Stowarzyszeniu** kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj dozwoloném zostało Najwyższém rozporządzeniem z dnia 12 b. m. obywać się bez kolegialnéj uorganizowanéj dyrekcyi dopóty, dopóki minister handlu, rękodzieł i robót publicznych nie uzna wprowadzenie takiéj dyrekcyi za potrzebne.

* **Niepokoje** pomiędzy robotnikami kolei żelaznéj pod Dębcem w zeszłą sobotę po południu, o których wczoraj wspomnieliśmy, tak opisuje Pos. Ztg:

Przedsiębiorca robót kolejowych pan Krause zatrudnia obecnie pod Dębcem, o pół mili od Poznania, około 300 robotników, którzy pracują nad połączeniem poznańsko-kluczborgskiéj kolei żelaznéj z marchijsko-poznańską dla przewozu towarów. Robotnicy ci pracują na akord i zarabiali dotąd dziennie od 16 do 25 sgr. Lecz już w pierwszych dniach zeszłego tygodnia zaczęli się domagać podwyższenia płacy akordowéj, ponieważ warstwa ziemi, w jakiéj obecnie pracują, więcéj przedstawia trudności do zwalczenia i dla tego zarobek też ich jest mniejszy. Przedsiębiorca budowli, przewidując nieporozumienia przy wypłacie zarobku tygodniowego, poprosił o pomoc policyjną, wskutek czego udało się w sobotę po południu dwóch konstablerów do Dębca i ustawiło się o godzinie 4éj przy budzie, na północ od téj wsi, gdzie wypłata zwykle uskuteczniana bywa, celem utrzymania porządku. Tam dotąd przybyło też około 300 robotników, wzburzonych poczęści wskutek zbytniego użycia wódki. Ponieważ wypłata o godzinie 4 się nie rozpoczęła, wzmagać się zaczął niepokój pomiędzy robotnikami w zastraszający sposób. Przedsiębiorca budowli bowiem zażądał wobec groźnéj postawy robotników znaczniejszéj pomocy policyjnéj i przybył też sam około godz. 5 w towarzystwie komisarza policyjnego pan Kaethner do Dębca. Komisarz zażądał przedewszystkiém, ażeby robotnicy spokojnie się zachowywali i żeby, celem utrzymania porządku przy wypłacie, ustawili się w szeregach. Rozporządzeniom jednakże tym robotnicy zadośćuczynić nie chcieli, a wielu z nich domagało się, ażeby im najprzód dano wódki, która się znajdowała w ustawionéj tamże budzie. Temu sprzeciwili się energicznie obecni urzędnicy policyjni. Jeden z głównych krzykaczów pomiędzy robotnikami wymierzył na komisarza policyjnego cięcie swą łopatą żelazną, którego komisarz uniknął jedynie przez usunięcie się. Ponieważ coraz bardziéj okazywało się niepodobieństwo przytłumienia niespokojności tych siłami się tam znajdującemi, przeto wysłał komisarz jednego z przodowników przy robocie do miasta po sukurs. Wkrótce też, około godziny 6 wieczorem, przybyli do Dębca dorożkami: inspektor policyjny Glaseman, 5 komisarzy i znaczna liczba konstablerów, wogóle 15 urzędników policyjnych. Wkroczeniu téj poważniejszéj liczby policyantów udało się wkrótce przywrócić spokój. Sześciu robotników aresztowano i sprowadzono powiązanych do więzienia policyjnego, podczas kiedy dwom, najgłówniejszym właśnie krzykaczom, udało się umknąć. Po przywróceniu w ten sposób spokoju nastąpiła wypłata zarobku, do ukończenia któréj, prawie do godziny 10 wieczorem, pozostała większa część urzędników policyjnych na miejscu, ponieważ była obawa, żeby niespokojności na nowo nie wybuchły.

* **Pod** Inowrocławiem, na gruncie należącym do solanek, wykopano w dniu 21 bm. różne urny i młot kamienny.

* **Kongres** reprezentantów miast, który na wielkiéj ratuszowéj sali w Berlinie dnia 24 bm. zagajony został, obesłały następujące miasta z Wielkiego Księstwa Poznańskiego: Poznań, Rawicz, Międzyrzecz, Krotoszyn, Nakło, Sierakowo, Leszno, Gniezno i Ostrowo. Na prezesa kongresu powołano dra Strassmanna, przewodniczącego w reprezentacyi miejskiéj Berlina, a na asystentów bióra pomiędzy innymi panów Pilet z Poznania i Meyer z Torunia.

* **Z Prus Zachodnich** podajemy następujące wiadomości podług Pielgrzyma: W katedrze pelplińskiéj, w kaplicy Bożego Ciała, wstawioném zostało w przeszłym tygodniu ostatnie malowane okno, w którém przedstawiony Pokłon Trzech Króli przed Dzieciątkiem Jezus w stajence betleemskiéj. Robota się znakomicie udała. Jak się swego czasu doniosło, w dwóch poprzednich latach wstawione zostały dwa okna malowane, z których w jedném, nad ołtarzem, przedstawiona jest Trójca św. gdzie wszelako najwięcéj występuje osoba Syna Bożego, wskazującego na Swe Najświętsze Serce, a w drugiém Ukrzyżowany Zbawiciel. Tak więc teraz cała północna strona kościoła jest gustownie przyozdobiona. Zapewne ostatnia to na dłuższy czas znaczniejsza robota około tego kościoła, gdyż wskutek ustawy o zawieszeniu dostaw rządowych dla biskupstw i duchownych nawet naglące potrzeby nie mogą z dochodów być zaspokojone i liczyć trzeba na ofiarność dyecezan. — Sąd apelacyjny w Kwidzynie rozstrzygnął w sprawie księdza Górka, że charakter kapłański już jako taki daje prawo do nauczycielstwa domowego. Wzmianka ta przydać się może niejednemu księdzu, mającemu o nauczanie zatargi z rządem.

W Swieciu udzielenie św. sakramentu Bierzmowania przez Biskupa i Sufragana ks. Jeszke nie mogło nastąpić, jak zapowiadano, dla choroby ks. prob. miejscowego, w miesiącu maju. Doszła nas radośna i pewna wiadomość, że X. Biskup Sufragan 2 października r. b. po obiedzie do Swiecia zjedzie, aby dnia następnego, więc 3-go, we farnym kościele bierzmować.

Dnia 12 b. m. skończył się egzamin nauczycielek w Kwidzynie. W nauce katolickiéj religii egzaminował ksiądz proboszcz Steffen. Stawiło się 27 kandydatek a między niemi 6 selektanek wykształconych w klasztorze kościerskim. 23 panny pragnęły patentu na nauczycielki do wyższych szkół dziewcząt, ale uzyskało go tylko 15, a to głównie dla tego, że te drugie w języku francuskim i angielskim nie pokazały dość wiadomości. Dziesięć panien uzyskało patent na nauczycielki w szkołach ludowych, dwie kandydatki w egzaminie przepadły.

* **Wychów królików.** Wyszła książeczka napisana przez Antoniego Popiela, członka Rady Gospodarczéj oddziału lwowskiego i przewodniczącego radzie szkólnéj w Szczakowie. Jest to praca bardzo pożyteczna, albowiem przy jasnym wykładzie korzyści, przynoszących z wychowu królików, pod względem gastronomicznym, mieści w sobie rozmaite illustracye ras króliczych, a zarazem dokładne plany królikarni i urządzeń rozmaitych sposobów chowania choćby nawet na skalę najmniejszą. Autor téj broszury przyjmuje na siebie pośrednictwo w sprowadzaniu szlachetnych ras rozpłodowych, przynoszących bez porównania większe korzyści, niż zwyczajna rasa swojska.

* **Ordery zagubione.** Bardzo interesujący zaszedł wypadek na kolei galic. Karola Ludwika. We wtorek przejeżdżał przez Kraków w drodze do Lwowa p. Wincenty Wisłocki, attaché konsulatu austryackiego w Warszawie. Na dworcu w Krakowie oddał za recepisem walizę, w któréj oprócz prywatnych ruchomości znajdowały się także ordery, przeznaczone przez cara dla hr. Neipperga i tych oficerów austryackich, co razem z komenderującym brali udział w ostatnich recepcyach cara Aleksandra w Warszawie. Między orderami znajdowały się nawet kosztowne egzemplarze. Za przybyciem do Lwowa p. W. nie odebrał swéj walizy, albowiem gdzieś po drodze zniknęła. Telegraficzne reklamacye nie odniosły żadnego skutku. Dyrekcya kolei widziała się zmuszoną wysłać wczoraj umyślnego urzędnika do Krakowa, dla wynalezienia zguby. Wśród poszukiwań pokazało się, że w podobny sposób poginęły czy zawieruszyły się pakunki kilku innych podróżnych. Można sobie wyobrazić sytuacyą p. Wisłockiego, którego misya urzędowa doznała tak przykrego zawodu, wskutek jakiéjś dziwnéj nieregularności na stacyi w Krakowie.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 27 września, Józefata bisk. i m. i Justyny panny. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54. Zachód o godzinie 5 minut 47.

Długość dnia 12 godzin 53 minut.

Wypadki historyczne. 1331 Zniesienie Krzyżaków pod Połowcami. — 1422 Traktat pokoju z Krzyżakami. — 1533 Urodzenie Stefana Batorego. — 1605 Sławne pod Kircholmem zwycięztwo nad Szwedami. — 1612 Smierć Piotra Skargi. — 1633 Sejm elekcyjny.

(z.) **Z Nakła**, 21 września. Już dawno przyzwyczajeni jesteśmy patrzeć, jak wszystko, co nosi charakter protestancki, ma wolne pole rozwijania się, podczas kiedy katolickie instytucye na każdym kroku z największemi mają do walczenia przeciwnościami. Nie zawadzi jednak dziś przytoczyć świeży anons tutejszego pastora pana Kaulbacha, umieszczony w najnowszym numerze (76) tutejszego powiatowego dziennika. Anons ten brzmi:

„Z dniem 1 października r. b. otwieram, poparty ze wszystkich stron jak najuprzejmiéj, w lokalach koszar łaskawie mi na cel ten przez J. Ekscellencyą p. ministra wojny odstąpionych,

chrześciańską szkołę dla małych dzieci.

Dzieci protestanckiéj i katolickiéj religii od $2^1/_2$ do $5^1/_2$ roku wieku przyjmowane będą do szkoły téj i tak przed południem, jak i po południu odpowiednio zatrudniane i pouczane. Opłata szkólna wynosi na miesiąc jednę markę; uwzględnianemi jednakże będą stósunki i przyjmowane będą dzieci porządnych rodziców, którzy w żaden sposób nie są w stanie opłacić szkólnego, także bezpłatnie. Ponieważ postarano się w tym celu o dzielną nauczycielkę z seminaryum hrabiny Toninska w Wrocławiu, przeto polecam przedsięwzięcie to wszystkim rodzicom do uwzględnienia, którym na tem zależy, ażeby dzieci przyzwyczaiły się jak najrychléj do regularnego zatrudnienia, i przyjmuję zgłoszenia co dzień przed południem, z wyjątkiem soboty, w godzinach od 8 do 11 w mojém mieszkaniu.

Kaulbach.“

Wobec zwijanych Ochronek, pod doświadczoną ręką Siostr Miłosierdzia kwitnących, nie potrzebuje to uwiadomienie dla nas żadnych uwag. Cisną się one każdemu na myśl.

Mamy szkoły elementarne już tu i owdzie symultanne. Dembowo w naszéj okolicy cieszy się takową od trzech lat. Gmina katolicka w Dembowie zyskała przez pomięszanie kilku komorników, którzy pomagają jéj do podatku szkólnego.

Właściciele protestanccy bardzo mądrze się z tego wywinęli, gdyż podatek ten wydawał im się zbyt wysoki i wolą dzieci swoje posyłać gdzieindziéj, choć im to jest daleko daléj; nadto być może, że czynią to z bojaźni, aby wpływ nauczyciela, którym jest dotąd nauczyciel katolicki, źle nie wpłynął na młodociany umysł względem ich wyznania.

Ubytek ten dostatecznie jednak im się wynadgradza przez pociągnięcie do płacenia podatku szkólnego proboszcza z Dembowa, któremu wczoraj na rynku jałowicę sprzedawano, aby półroczny podatek w ilości przeszło 40 m. pokryć.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Przed sądem przysięgłych w Poznaniu** stawała dnia 23 bm. żona mularza Franciszka Nowicka, z domu Nadolska, ztąd, oskarżona o rozmyślne pokaleczeni-

własnego syna, Pawła Nadolskiego, wskutek którego śmierć nastąpiła. Obżałowana powiła syna tego przed pójściem za Nowickiego i wychowywała go za opłatą u obcych ludzi. Już wtedy zauważano, że matka, ile razy dziecko swe odwiedziła, ażeby się uiścić z opłaty, traktowała je po macoszemu. Dostawszy męża, wzięła dziecko to do siebie, ale, jak to wiarogodni świadkowie zeznali, tak je biła, głodziła i pastwiła się nad niém, że chłopczyk, który, będąc u obcych na wychowaniu, dobrze wyglądał i był czerstwym, u matki swéj coraz bardziéj upadał na siłach, aż w końcu wskutek wycieńczenia i nadwerężenia różnych organów wskutek katowania go umarł. Niegodziwą tę matkę uznali sędziowie przysięgli winną zarzucanéj jéj zbrodni a deputacya sądowa skazała ją na pięcioletnie więzienie w domu karnym.

Obecne roki sądu przysięgłych w Poznaniu, które trwać miały do pierwszych dni przyszłego miesiąca, zakończone zostaną już jutro z powodu zbytniego nawału spraw w tutejszym sądzie powiatowym.

* **Przed senatem kryminalnym** tutejszego sądu apelacyjnego toczył się wczoraj proces przeciwko księdzu Wacławowi Karwowskiemu, proboszczowi z Opalenicy, o zapowiadanie i danie ślubu rekrutowi, na urlopie pozostającemu, bez zezwolenia władzy wojskowéj. Ksiądz Karwowski pytał się wprawdzie owego rekruta, czy nie należy do wojska, lecz, odebrawszy na to przeczącą odpowiedź, zapowiadał go. To uważał sąd apelacyjny za niedostateczne i skazał księdza K. na 15 grzywien, odnośnie trzy dni więzienia. Sąd pierwszéj instancyi uznał był obżałowanego niewinnym.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Gwiazdy wyszedł Nr. 39 i zawiera: Dokąd ty pójdziesz? (wiersz). — Postęp i oświata. — Do młodzieży polskiéj. — Pogadanka o polskiéj literaturze. — Lech (z ryciną).—Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada.— Co tam słychać w świecie? — Jak Marcin Dusigrosz pozbył się szwabów. — Odpowiedzi Redakcyi. — Od Redakcyi. — Kalendarz.

* **Niedzieli** numer 104 wyszedł i zawiera: Modlitwa kościelna. — Na niedzielę XVI po Świątkach. — Nauka z Ewangelii. — Męczeństwo św. Wawrzyńca (Ciąg dalszy). Różaniec i Bractwo Różańcowe. — Prawdy wiary i obyczajów przez ks. St. Radziejewskiego, Lic. św. teol. — Dawne pańskie i teraźniejsze pańskie. — Listy do Niedzieli. — Przestroga. — Delegaci wybierający kandydatów poselskich. — Co słychać w świecie? — Z naszych stron. — Od Ekspedycyi.

* **Warty** ostatni nr. 117 zawiera: Praeliminaria sojuszu. — Dwanaście ogólnych praw wszechświata. — Ks. Bartłomieja Holzhausera Objaśnienia do Objawienia św. Jana Apostoła. (Ciąg dalszy). — Zycie i cierpienia Tomasza Pounde z Belmontu S. J., wyznawcy wiary za czasów prześladowania w Anglii. — Menichino. Powieść Sauveur Jacquemond'a. — W sprawie języka. — Na obchód powrotu do Warszawy wojsk narodowych (podobno) p. Ad. Amilkara Kosińskiego. Do mowy ojczystéj (Wiersz.). — Filozofia Lucyusza Anneusza Seneki. Napisał dr. Bronisław Kruczkiewicz (odbitka z sprawozdań akademickich). Kraków 1876. (Dokończenie.) — Przegląd literatury i Rozmaitości. — Protokół z I Posiedzenia Komisyi Ortograficznéj Poznańskiéj.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.
Sobota, 16 września.

Powietrze mieliśmy w bieżącym tygodniu ciepłe, lecz noce zimne i częste deszcze.

Anglia również była nawiedziona deszczami. Żniwo pszenicy prawie ukończone, owsa zaś jeszcze wiele na pniu. Szkocya sprzęt pszenicy dla zbyt częstych deszczów ukończyć nie mogła. Targi w Anglii utrzymały się przy cokolwiek lepszych cenach i były dosyć ożywione. Dowozy obcéj pszenicy pokrywają potrzeby tego kraju, krajowéj nie wiele na targi dowieziono. Londyn miał w poniedziałek i środę stałę targi na dobrą krajową jako i zagraniczną pszenicę, ostatniéj dowieziono w przeszłym tygodniu a mianowicie z Indyi i Australii 43,268 kw. Pszenica z nad Bałtyku jeszcze za droga dla tego jéj nie targowano W Liverpool, Hull, Leith utrzymały się targi przy lepszych cenach. W Irlandyi przeszkodził deszcz żniwu pszenicy, dla tego i targi w Dublinie i Cork były ożywione. W Francyi, Belgii, Hollandyi, Austryo-Węgrzech i Berlinie były targi stałe.

Dowozy pszenicy na naszym targu były w tym tygodniu obfite, pokup jednak niebył tak chętny jak w tygodniu poprzednim; poprawił się dopiero, gdy ceny nawet za najpiękniejsze gatunki o 3—4 marek na tonie się obniżyły. Sprzedano w tym tygodniu wogóle 2500 ton, które po największéj części Belgia i Niemcy północne zabrały. Zyto słabo tylko było odwione, wskutek czego przy ożywionem popycie ceny stopniowo o 8—10 mrk. na tonie się podniosły.

Ceny były w końcu następujące:

Pszenica.

marek 195—200 przy 126 —136 funt. hol. za świeżą jarą,
„ 197—200 przy 129/0—130 funt. hol. za obciągniętą,
„ 200—204 przy 130 —133 funt. hol. za jasno-kolor.-szklistą,
„ 207—209 przy 130 —133 funt. hol. za jasno-pstrą,
„ 205—212 przy 130 —136 funt. hol. za wysoko-pstrą szklistą,
„ 209—210 przy 128 —130 funt. hol. za białą,

Żyto.

„ 167—173½ przy 122—128 funt. hol. za świeże,

Jęczmień.

„ 150—164 przy 105/6—114/5 funt. hol. za dwurzędowy,
„ 139—143 przy 106 —111 funt. hol. za 4rzędny,

Groch.

„ 150—155 przy — — funt. hol. za wrzący,
„ 140 przy — — funt. hol. za szary,

Owies 142 ff. pud. 141—145 m.
Rzepik latowy korzec 300—307 m.
„ średni korzec ——315 m.
Rzepak korzec 318—320 m.
Koniczynę w miejscu czerwoną 108 marek za 100 kilogr.

GIEŁDA.

Poznań, 26 września 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,95 płc., pozn. listy rentowe 97,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,25 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono. Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie 75,90 płc.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 155,— marek, na wrzesień. 155,— m. wrz.-paźd. 155,— m., jesień 155,— pazd.-list. 154,— m. list.-grudz. 154,— m., grudz.-stycz. 154,— m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 55000 litr., cena wypow. 48,70 m., na lip. —,— m., sierp. —,— m., wrzes. —,—48,70 m. na paźdz. 48,50—48,60 mar., na list. 47,50—47,60 m, grudz. 47,50 do 47,60 m., stycz. 48,— m. lut. 48,30 m. kw.-maj 50 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 48,10 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 25 września.

Żyto: za 2000 funt. mało zm. wypow. — cent. na upł. wypow. —. na wrześ. i wrześ.-paźdz. 154—3—4 płc. paźd.-listop. 153 płc. i żąd., listop.-grudz. 152 płc., grudz-stycz. —. stycz.-luty —. luty-marzec —. marzec-kw. —. kw.-maj 155 płc. i żąd. maj-czer. —.

Pszenica: 187 żąd., wypowiedziano — cent. na wrzes.-paź. 187 żąd., paźdz.-list. —.

Owies: stale 136,50 pł. i żąd., wypowied. — cent. wrz-paźdz. 136,50 płc. i żąd., pazd.-listop. i listop.-grudz. 136,50 płc. i żąd., kw.-maj 140 płc.

Rzep 305 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: bez interesu wypow. — cent. w miejscu 70 żąd., wrz. 69 żąd., wrz.-paź. 69 żąd., paź.-list. 68,50 żąd. 68 płc., kw.-maj 69 płc.

Okowita: staléj w miejscu 50,50 płc. i żąd., 49,50 płc., wypow. 15,000 litr., wrzes. 49,80—50,00 płc. wrz.-paźd. 49 płc., paźdz.-listopad 48,20 płc. list.-grud. 48,20 płc. grud.-stycz. 48,20 płc., stycz.-lut. —. lut.-mar. —. mar.-kw. —. kw.-maj 49 płc.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. stale, 7,40—7,60 mar., na wrzes.-paźd. 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 33—35—38 m.

Siano 3—3,30 mar. za 50 kil.

Ceny wypowiedziane na 26 września: żyto 154,— mrk. pszenica 187,— marek, jęczmień —,— marek. owies 136,50 m., rzep 305, m., oléj rzepiowy 69,— m. okowita 50,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l. po 100 ptc. tral. w miejscu 50,50 żąd. 49,50 pł.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. sta do 33,50 mar. Pszenna n. 29,50—30,50 mrk. Rżan 27,50—28,50 m. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. Rz paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 25 września		T O W A	
		piękny	średni
Pszenica	100 kilogr.	19 —	21 10
Żyto	= =	18 —	16 80
Jęczmień	= =	15 40	14 90
Owies	= =	14 40	13 90
Groch do gotowania	= =	19 80	18 40
Groch na paszę. .	= =	— —	— —
Rzep latowy . .	= =	31 25	28 75
Rzep zimowy . .	= =	30 —	26 50
Rzepik latowy . .	= =	29 25	25 —
Rzepik zimowy . .	= =	27 —	25 —
Siemię lniane . .	= =	27 —	25 —
Len	= =	— —	— —
Tatarka	= =	— —	— —
Kartofle	= =	— —	— —
Wyka	= =	— —	— —
Łubin żółty . . .	= =	— —	— —
Łubin niebieski. .	= =	— —	— —
Koniczyna czerwona	= =	— —	— —
Koniczyna biała .	= =	— —	— —

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 25 września 1876. (Kursa końc

Pszenica słabo		**Owies** sierpień	
Wrz.-paźdz.	197,50	Wypow. żyta	
Paźdz.-listop.	198,—	Wypow. okow	
Kwiec.-maj	207,50	**Kapitały**	
Zyto spok.		Galicyany	
Wrz.-paźdz.	149.50	Pr.pap.państ	
Paźdz.-list.	150,—	Poz.4% list.z	
Kwiec.-maj	156,—	Poz. list. ren.	
Oléj rzep. słabo		Austr.los 186	
sierp.	—,—	Włochy	
Wrz.-paźdz.	70,60	Amerykany	
Kwiec.-maj	72,60	Turki	
Okowita stale		7½% Rumuń	
w miejscu	51,50	Pol. lik. l. zast	
Wrzesień.	51,40	Rosyj. bknot	
Wrz.-paźdz.	51,40	Sreb. rnt. aust	
Kwiec.-maj	51,70	Aus. akc. kred	
	—,—	Koléj Państw	
		Lombardy	

Szczecin, dnia 25 września 1876. (Kursa ko

Pszenica spok.		**Okowita** stale	
Wrzes.-paźdz.	200,50	w miejscu	
Paźdz.-Listop.	200,50	Wrz.-paźdz.	
Kwiec.-maj	207,50	Paźdz.-list.	
Zyto stale		kw.-maj	
Sierpień	—,—	**Owies**	
Wrzś.paźdz.	144,—	Lipiec	
Paźdz.-Listop.	144,—	Wrz.-paź.	
Kw.-maj	153,—	**Petroleum**	
Oléj rzep. słabo		Wrz.-paźd.	
w miejscu	71,—	Paźd.-list.	
Wrz.-paźdz.	72,50		

---

†

Dnia dzisiejszego zasnął w Bogu, zaopatrzony św. Sakramentami (402)

Wojciech Duliński

w Sławnie, w 77 roku życia.

Eksportacya do kościoła w **Lubaszu** odbędzie się w czwartek dnia 28 bm. o godzinie 5téj po południu — złożenie zwłok do grobu w piątek — o czém donoszą

stroskana żona i syn.

Szanownéj Publiczności donoszę iż z dniem dzisiejszym przeniosłam mój (382

magazyn strojów
na Stary Rynek pod Nr. 74

obok apteki p. Kolskiego i również zaopatrzyłam się w najnowsze **kapelusze, kwiaty, pióra etc.** na sezon teraźniejszy.

S. Złotnikiewicz.

Zmiana lokalu

Od dnia 1 października r. b. przenoszę moję

RESTAURACYĄ
5 na ulicę zamkową 5

tuż przy Starym rynku
(dawniéj Korzeniowskiego, Makarego).

Lokal obszerny i wygodny,
Piwo Feldschloss
Kuchnia

jak dotąd dobra i tania **w domu i po za domem,** dla **pojedyńczych** osób i **całych towarzystw.** Staraniem mojem, jak dotąd było, tak i nadal będzie doborem napojów i potraw skorą usługą i uprzejmością skarbić sobie względy Szanownéj Publiczności. (376)

Fr. Sujecki.

Wyszły i są do nabycia
MOWY
powiedziane
na Wiecu polsko-katolickim
w Poznaniu d. 6 września rb.
p. Henryka Krzyżanowskiego **o wyborach.**
X. dr. Wartenberga **o szkole.**
X. dr. Kanteckiego **o prasie.**
Dr. Fr. Chłapowskiego **o czytelniach.**
Wszystkie 4 mowy za **10 fen.**
Zamówienia proszę adresować **Jarosław Leitgeber w Poznaniu** załączając najlepiéj należytość w markach pocztowych.

WARTA
(3 grzywny)
OŚWIATA
(1,50 grz.)
!!! NIEDZIELA !!!
(1 grzywna)
polecają się
rodzinom chrześciańskim.

Nakładem naszym wyjdzie w tych dniach (296

Żywot
Tadeusza Kościuszki
napisał
Teodor Zychliński.

8o. około 100 stron. Cena M. 1,50.
W końcu września wyjdzie nasz
Kalendarz Rolniczy
oprawny w płótno ang. M. 2,50. w skórkę 3 M. przekładany papierem 4 Marki.
Upraszamy o łaskawe wczesne zamówienia
M. Leitgeber i Spółka.

Panny

biegłe w szyciu **dyflów,** lecz tylko takie znajdą natychmiast zatrudnienie. (400)

Melania Kitka,
Stary Rynek Nr. 91, III. piętro.

Dr. Putzara
zakład kąpielowy

Koenigsbrunn, stacya kolejowa Koenigstein w Saksonii. Kuracye latowe i zimowe. Specyalna opieka dla cierpiących na nerwy. 398

W drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu już wyszły następujące

Kalendarze na r. 1877.

1) **Ścienny** naklejony na tekturę 50 fen. 2) **Kieszonkowy** za 20 fen.
3) Nowy Poznański Kalendarz za **50** fen.
ozdobiony 5ma rycinami, w 16ce przeszło 200 str. ściśłego druku, zawierający prócz zwykłéj części kalendarzowéj, jarmarków itd.: Z Bogiem, wiersz. — Dowcipne lekarstwo, powieść. — O pracy. — Obrona Trębowli. — Szarańcza. — Siostry Miłosierdzia. — Dwie przyjaciółki. — Fraszki itp. (871)

4) Kalendarz Poznański

w 8ce, na przeszło 200 str. ściśłego druku zawiera prócz zwykłéj części kalendarskiéj, jarmarków i **najnowsze zmiany** obejmujących, **alfabetycznie** i **podług dni** ułożonych, przepisów pocztowych, telegramów, tabel procentowych, miar i wag, **jak obliczać weksle i kupony, jak obliczać ruble i floreny, jak się kupuje i sprzedaje listy zastawne, które banknoty przyjmować można** itd. itd. — Część literacka naszego kalendarza zawiera pomiędzy innemi: Pieśń kolędowa; życiorys Tadeusza Kościuszki, **z ozdobnie wykonanym portretem i widokiem pomnika w Ameryce;** powieści: Przygoda w Heidelbergu i Męczarnia Tantala; z artykułów treści poważniejszéj: Szarańcza (z ryciną), Pierwszy obowiązek macierzyński, Długość życia ludzkiego; ramotkę: Kołek broni; nareszcie fraszki, zagadki itd. — Cena pomimo wielkiéj objętości kalendarza i doborowych artykułów, licząc przez to na tem większy pokup, pozostaje za egzemplarz **tylko jedna marka.**

Zamówienia proszę adresować: **Jarosław Leitgeber w Poznaniu** załączając najlepiéj odpowiednią sumę w markach pocztowych.

Sprzedający z drugiéj ręki otrzymują odpowiedni rabat.

Ed. Bote & G. B
polecają swoję aż do najn czasu dokładnie, ze znaj rzeczy odpowiednią fachow pletowaną
wypożyczaln muzykali
po znanych nader kor ugodach. Abonamen poczynają się codziennie.
Prospekta bezpłatnie
Ed. Bote & G.
skład nadworny książek Poznań, ulica Wilhelmo

Codzienne p
syłki słodk
winogron
gierskich
kuracyą jak
brzoskwi
konserwy
biera

A. Cichow

Prośba

Skorą pożyczką 100 (s rów może Dobroczyńca człowiekowi, który jest i ojcem kilkorga dzie i exystencyą uratować. **34 postlagernd P**

Krzyże
i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)
B. Leowenherz nast.
A. Schlesinger.
Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

Trzy pokoje i kuchnia jest do wynajęcia od 1go Października rb. w
Grand
Hôtel de France.

Służący

kawaler znajdzie miejsce od 1go **stycznia r. p.** w **Bruczkowie** pod Borkiem. (397)

Nakładem Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.